Dzisiejszy numer wraz z dodatkiem zawiera 10 stron

A Cena 10 zł

SŁOWO POLSKIE

CZYTELNIK

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III | Wrocław, niedziela 26 września 1948 | Nr 266 (676)

15 bm. w Pradze ratyfikowano umowę polsko-czeską o współpracy na polu polityki socjalnej.
Podpisują od lewej: min. pełnomocny J. Olszewski i min. Spraw Zagranicznych Dr Vlado Clementis.

Protest przeciwko społecznej polityce rządu Queuille'a

ULTIMATUM GÓRNIKÓW FRANCUSKICH

Ruch strajkowy wzmaga się

PARYŻ (PAP) Personel metra i autobusów paryskich rozpoczął w piątek rano 24-godzinny strajk. O godz. 16-ej zamarło życie w całym mieście na skutek 2-godzinnego, generalnego strajku ostrzegawczego. Akcja strajkowa objęła cały przemysł okręgu paryskiego, ministerstwa i prefektury oraz zakłady użyteczności publicznej. Strajk objął również radio, które ograniczyło swą działalność w ciągu dnia do nadania 2 biuletynów informacyjnych.

O godz. 16 dworce paryskie zostały zamknięte dla publiczności. Wszelki ruch pociągów został wstrzymany. Pociągi, będące w drodze, zostały zatrzymane na najbliższych stacjach na przeciąg godziny. Połączenia telefoniczne z zagranicą uległy przerwaniu od godz. 16 do 22.

W zagłębiu Meurthe-et-Moselle **12 tysiące metalowców i górników kontynuuje akcję strajkową.** 28 tysięcy robotników ciężkiego przemysłu w departamencie Moselle rozpoczęło w piątek 24-godzinny strajk. Kilka tysięcy robotników rafinerii nafty w Port-Jerome oraz ponad tysiąc robotników zapory wodnej w Peyrat-le-Chateau (górna Sabaudia) przerwało pracę. W okręgu Brest strajkują robotnicy metalowi. **W okręgu lyońskim strajk generalny zagraża przemysłowi chemicznemu. W zakładach przemysłu farmaceutycznego w Saint-Fons robotnicy przerwali pracę.**

Związek zawodowy górników, stwierdzając powszechne niezadowolenie pracowników z powodu gospodarczej i społecznej polityki rządu premiera Queuille, zażądał kategorycznie zaspokojenia postulatów robotników w sprawie podwyżki płac do dnia 1 października br. W razie odmowy zadośćuczynienia żądaniom pracowników, związek zawodowy górników zapowiedział strajk na dzień 4 października.

Katastrofa pod Trzebnicą

na kolei wąskotorowej

Pociąg kolei wąskotorowej idący wieczorem z Trzebnicy do Wrocławia uległ katastrofie o 6 kilometrów od Trzebnicy. W czasie ruchu pociągu wyskoczył z szyn jeden wagon a za nim drugi, trzeci i czwarty i cały skład pociągu, z wyjątkiem lokomotywy, położył się na nasypie, nawiasem mówiąc — w tym miejscu bardzo wysokim. Na szczęście żaden wagon się nie stoszył

Dzięki niezwykle pomyślnemu zbiegowi okoliczności nikt z pasażerów nie uległ ciężkim kontuzjom. Tylko część doznała pokaleczeń odłamkami szkła. Najciężej ucierpiał konwojent pocztowy (potłuczenie głowy i boku), który mimo kontuzji natychmiast zaczął zbierać porozrzucane przesyłki pocztowe, co nie było łatwe ze względu na ciemności. Koło godziny 12-w nocy zabrał pasażerów do Wrocławia pociąg ratunkowy.

Ponieważ wypadki na kolejce Wrocław — Trzebnica zdarzyły się kilka razy, należało by sprawdzić stan techniczny tej linii.

Nowy rozjemca ONZ

nie chce ochrony

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi z Haify, że nowy rozjemca ONZ W Palestynie, Bunche oświadczył, że nie zamierza zwracać się do nikogo z prośbą o przydzielenie mu straży ochronnej. Bunche zaprzeczył również jakoby otrzymał list z pogróżkami.

W piątą rocznicę uczczono uroczyście

walki pod Diablą Górą

TOMASZÓW MAZ. W rocznicę stoczonej w 1943 r. bitwy pomiędzy oddziałami partyzanckimi AL-u i Niemcami pod Diablą Górą w pow. opoczyńskim, w Tomaszowie poświęcony został sztandar miejscowego oddziału Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

W defiladzie wzięli udział obok oddziałów wojska, pocztów sztandarowych, delegacji partii politycznych i organizacji społecznych, Związku Młodzieży Polskiej i Związku Harcerstwa Polskiego, również b. partyzanci, uczestnicy bitwy pod Diablą Górą.

Obecni złożyli wieńce na grobach żołnierzy polskich i radzieckich, którzy padli w walkach o wyzwolenie miasta w styczniu 1945 r.

Następnie na zebraniu w Sali Miejskiej Rady Narodowej nastąpiło udekorowanie Krzyżami Partyzanckimi 15-tu członków Zw. Uczestników Walki Zbrojnej. Wśród zebranych znajdował się b. dowódca oddziałów partyzanckich mjr. Stelak.

WŁAŚCIWA DROGA

Organizację Narodów Zjednoczonych stworzono jako międzynarodowy instrument pokojowej polityki światowej. Takie teoretyczne założenia leżały u podstaw istnienia ONZ i ludzkość mogłaby dużo spokojniej żyć, pozytywniej i owocniej pracować, **gdyby nie zła wola niektórych państw i stojących za nimi destrukcyjnych sił, starających się utrzymać na świecie zarzewie niepokoju.**

Tę złą wolę napiętnował w swym przemówieniu na posiedzeniu plenarnym obecnej sesji ONZ przedstawiciel Polski min. Modzelewski. Wytknął on błędy, **wskazując równocześnie właściwą drogę, po której musi iść ONZ,** jeśli nie chce utracić posiadanego jeszcze dotąd autorytetu.

Sprawa Niemiec jest jednym z najważniejszych problemów, który musi być rozstrzygnięty w imię pokoju świata. Min. Modzelewski wykazał, że stanowisko, zajęte w tej sprawie przez Rząd Polski było słuszne. Zarówno narada w Pradze jak i konferencja ośmiu państw w Warszawie właściwie oceniły próby anarchizowania sprawy Niemiec, **czego dowodem była konieczność rozpoczęcia rozmów w Moskwie** przez jedyną instancję uprawnioną do załatwiania kwestii niemieckiej — konferencję ministrów czterech państw.

Min. Modzelewski wskazał właściwą drogę odzyskania autorytetu ONZ w świecie i pogłębienia wiary milionów ludzi w celowość i skuteczność prac ONZ. Jest to **droga poszanowania własnych uchwał,** szczególnie w tak kapitalnych sprawach, jak wytępienie resztek faszyzmu, jak zakaz podżegania do nowej wojny.

Zarówno zagadnienie międzynarodowej współpracy gospodarczej jak i opieka nad człowiekiem znalazły swój wyraz w mowie ministra spraw zagranicznych Polski. **Wiara w zwycięstwo sił pokoju nad tendencjami do awanturnictwa i wojny, gotowość do obrony zasad, zawartych w Karcie Narodów Zjednoczonych — stanowiły przewodnią nić przemówienia przedstawiciela Polski.**

Palec w stronę Wall Street

Dramatyczne przemówienie Perona

o spisku na jego życie

BUENOS AIRES (PAP) Prezydent Argentyny Peron, na którego miano dokonać zamachu, wygłosił przemówienie do mieszkańców Buenos Aires. Peron powiedział, że „pewne zagraniczne koła finansowe, wspierane przez zdrajców argentyńskich, chciały pozbawić go życia".

„Jak jednak — oświadczył Peron — mordercom zagranicznym nie udało się mnie sterroryzować, tak i w przyszłości nie powiodą się im żadne próby przekupienia mnie piekiedzmi".

Prezydent Peron wystąpił ze szczególną krytyką pod adresem dziennikarzy zagranicznych, zarzucając im uprawianie szpiegostwa w Argentynie. Peron wymienił m. in. nazwisko Griffithsa b. attache kulturalnego ambasady USA w Buenos Aires, nazywając go „nędznym międzynarodowym szpiegiem".

Griffiths został wydalony z Argentyny z początkiem bież. roku za odegranie wybitnej roli w strajku bankowców.

Peron dodał, że wszyscy korespondenci amerykańscy, trudniący się szpiegostwem w Ameryce, otrzymają należną im odprawę.

Dziennik „La Epoca" doniósł, że rozkaz zamordowania Perona i jego żony wyszedł z kół finansowych Wall Streetu. Przy aresztowanych spiskowcach znaleziono znaczne ilości dolarów amerykańskich.

Armia wyzwoleńcza w ofensywie

TSINAN PADŁO

Bolesny cios dla armii Czang-Kai-Szeka

SZANGHAJ (API) Rozgłośnia Wolnych Chin podała do wiadomości, że wczoraj o godz. 5-tej po południu została zajęta stolica prowincji Shantung, Tsinan. Garnizon wojsk Kuomintangu, znajdujący się w tym mieście, został całkowicie rozgromiony.

Zajęcie Tsinan jest jednym z największych sukcesów Armii Wyzwoleńczej, podczas obecnej wojny. Opanowanie strefy Tsinan umożliwiłoby Armii Ludowej całkowite zajęcie wielkiego obszaru wybrzeża morskiego i posunięcie się dalej na północ w kierunku Tientsinu oraz granicy prowincji Honan, która jest tak wielka, jak Hiszpania.

Tsinan był najmocniejszą pozycją wojsk Kuomintangu w prowincji Shantung. Po upadku tego miasta, oddziały wyzwoleńcze będą mogły swobodnie posuwać się naprzód, nie napotykając na silniejszy opór.

Jubileusz Gdańska

GDAŃSK (PAP) Do portu gdańskiego wszedł w dniu 23 bm. 1.900 statek w br. Jest nim fiński parowiec „Rex", który przybył z portu fińskiego Pargas po węgiel.

Zboże siewne dostarczono terminowo

Małorolni korzystają z 20 proc. obniżki cen

WARSZAWA (API.). — Zgodnie z planem rozdziału zboża siewnego, gospodarstwa rolne otrzymają w br. 29.260 ton ziarna. W ilości tej 19.782 ton stanowić będzie żyto, a 9.478 ton pszenica.

Celem umożliwienia gospodarstwom mało i średniorolnym zakupu wysoko kwalifikowanych elit, obniżono ceny zbóż siewnych o 20 proc.

Rolnicy, uprawnieni do korzystania ze zniżonej ceny zbóż siewnych, kwalifikowanych są indywidualnie przez Gminne Związki Samopomocy Chłopskiej, przy czy ci rolnicy, którzy już zakupili zboże po cenach nie zniżonych, otrzymać mogą zwrot nadpłaty po przedstawieniu zaświadczeń Związku Samopomocy Chłopskiej.

Wzorem faszystów

Władze USA wydalają postępowych działaczy

NOWY JORK (PAP). Kampania przeciwko działaczom postępowym nie amerykańskiego pochodzenia, mieszkającym od długich lat w USA, przybiera na sile.

Władze emigracyjne aresztowały przewodniczącego nowojorskiego, od działu komisji walki o niezależność Indonezji Biddeni, który mieszka w USA od 16 lat. W Nowym Jorku aresztowano również działaczkę związków zawodowych — Lipszyc, która przybyła do USA jeszcze przed 42 laty.

Biddeni i Lipszyc mają być wkrótce wydaleni ze Stanów Zjednoczonych.

Ludność żąda wycofania

garnizonów amerykańskich

z południowej Korei

MOSKWA (PAP) Nie tylko w północnej Korei wycofanie wojsk radzieckich spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem całej ludności, ale i w południowej części, okupowanej przez wojska amerykańskie, szerzy się ruch masowy wysuwający żądania wycofania wojsk amerykańskich.

Jak podała rozgłośnia w Seulu (stolica południowej Korei), ludność południowej Korei jednomyślnie aprobuje decyzje Najwyższej Rady ZSRR o wycofaniu z Korei wojsk radzieckich **i żąda zdecydowanie wycofania wojsk amerykańskich.**

Odpowiedź radziecka

na notę mocarstw zachodnich

LONDYN (PAP). Rzecznik Foreign Office oświadczył, że rząd radziecki odpowiedział w sobotę na ostatnią notę mocarstw zachodnich w sprawie „kryzysu berlińskiego". Odpowiedź radziecką wręczył w sobotę po południu ambasador radziecki w Londynie Zarubin zastępcy podsekretarza Stanu w Foreign Office. Odpowiedź radziecka została nie zwłocznie przekazana min. Bevinowi do Paryża.

Już w listopadzie

będziemy jedli bielszy chleb

WEDŁUG zgodnej opinii kół fachowych zebraliśmy w tym roku 5.952.177 ton żyta, 1.452.240 ton pszenicy, 1.293.010 ton jęczmienia, 2.206.622 ton owsa — łącznie więc 10.904.057 ton zboża. W naszych warunkach należy to uważać za duży sukces, jest to bowiem — jeśli chodzi o wydajność z hektara — przeciętny poziom przedwojenny.

Na własne potrzeby wsi (konsumcyjne, hodowlane, zasiewy itp.) odliczyć wypadnie: 4.242.927 ton żyta, 945.588 ton pszenicy, 1.025.118 ton jęczmienia i 1.943.509 ton owsa. Łącznie więc potrzeby wsi wyniosą 8.163.033 tony zboża, co z nawiązką pokryje obecne zapotrzebowanie, z uwzględnieniem znacznego podniesienia produkcji handlowej.

Jeśli chodzi o zaopatrzenie ludności nierolniczej, to na jej potrzeby pozostaje do nowych zbiorów: 1.709.350 ton żyta, 506.652 tony pszenicy, 267.900 ton jęczmienia i 250.896 ton owsa. Łącznie na pokrycie potrzeb konsumcyjnych miast będzie więc można przeznaczyć do nowych zbiorów 2.734.798 ton zboża. Zdaniem fachowców, ilość ta nie tylko wystarczy na zaspokojenie potrzeb konsumcyjnych ludności miejskiej, ale będzie można nawet przeznaczyć pewną ilość na eksport, w postaci produktów przemiałowych lub innych produktów krajowego przemysłu spożywczego.

Z tego wynika, że najtrudniejszy okres odbudowy rolnictwa mamy już za sobą i że nareszcie weszliśmy w okres samowystarczalności na odcinku zbożowym. Oznacza to w praktyce, że nie będziemy już musieli troszczyć się o to, skąd zdobyć ziarno chlebowe na pokrycie niedoboru i czym za nie zapłacić wobec szczupłych zasobów złota i dewiz w skarbcu państwowym. I nic w tym nie ma dziwnego, jeśli wziąć pod uwagę, że w roku ubiegłym import zboża wyniósł 740.000 ton, z powodu wyjątkowo trudnej sytuacji zbożowej, jaka się wytworzyła na skutek niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Skutki tegorocznego pomyślnego urodzaju zaczniemy wszyscy odczuwać już w najbliższym czasie. Oto z dniem 1-go października br. obowiązywać będą nowe normy przemiałowe mąki, a mianowicie dla pszenicy: 50 proc., 67 proc., 72 proc. i 97 procent, a dla żyta: 65 proc., 82 proc. i 97 procent.

Zmiana procentowości przemiału mąki oznaczać będzie znaczną poprawę jakości chleba i bułek oraz mąki, które to produkty stanowią podstawę wyżywienia ludności i zapewniają prawie połowę wartości kalorycznej pożywienia. Będzie ona miała również duży wpływ na dalszy wzrost pogłowia zwierzęcego przez zwiększenie produkcji tak potrzebnych na paszę otrąb pszennych i żytnich, a co za tym idzie, i na szybką likwidację obserwowanych ostatnio trudności na rynku mięsno-tłuszczowym.

Z największym jednak uznaniem wśród konsumentów spotka się niewątpliwie wiadomość, że już w listopadzie chleb i mąka będą wyłączone spod reglementacji. Nie będziemy więc już jedli chleba kartkowego, ale bielszy i smaczniejszy chleb wolnorynkowy, którego będziemy mieli pod dostatkiem, oczywiście po cenach kontrolowanych przez władze i przystępnych dla każdego.

BEZET

ZAPADŁA DECYZJA

Połączenie na dwóch zjazdach

Uczestników Walki Zbrojnej i Osadników Wojskowych

WOJACY

„Wczoraj w walce zbrojnej o niepodległość i demokrację — dziś w walce o pokój, suwerenność i postęp społeczny".

— Hasło to — powiedział gen. Witold, prezes Związku Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację (a przewodniczący trzeciego Walnego Zjazdu tego Związku, odbywającego się we Wrocławiu) — nie może być czczym frazesem. Musi się ono materializować przez pracę naszych rąk.

Podsumowanie ożywionej dyskusji zebranych w sali OKZZ delegatów, która się wywiązała po sprawozdaniach i przemówieniach, zakończył gen. Witold słowami:

„Musimy krytykować to, co jest złe, aby wyciągnąć z tego naukę na przyszłość".

Sprawozdanie sekretarza generalnego Związku, płk. Sęk - Małeckiego jasno i wyraźnie nakreśla przebytą już drogę Związku.

Związek posiada 66.500 członków zweryfikowanych. Oprócz tego w szkołach wojewódzkich i powiatowych są zgłoszenia dalszych 10.000 członków, jeszcze nie zweryfikowanych. Powyższe dane wskazują na proces rozrostu organizacyjnego i dalsze łączenie się ludzi z różnych organizacji bojowych okresu okupacyjnego w jedną armię bojowników świadomych swoich zadań w nowym okresie historii naszego kraju.

Podstawowymi zasadami Związku na odcinku opieki nad człowiekiem są: domy dziecka, na których urządzenie i utrzymanie wydano w okresie sprawozdawczym 725 milionów zł. W 14 punktach kolonijnych — 3687 dzieci było na koloniach letnich. W tym dzieci z Czech, Francji i Jugosławii. Na akcję tę wydano — 37.084.439 zł.

Duże osiągnięcia uzyskano w akcji dożywiania dzieci, na którą wydano ponad milion zł.

Dużą uwagę poświęca Związek zagadnieniom burs i stypendiów, na które przeznaczono 15.541.480 zł.

W sumie tej mieszczą się także pomoce doraźne. We Wrocławiu powstaje przy ul. Podwale Olawskie — bursa na 200 osób.

Na terenie kraju znajduje się 127 przedsiębiorstw administrowanych przez zarządy powiatowe i wojewódzkie Związku oraz 11 majątków i gospodarstw rolnych. Z placówek tych uzyskano 21.707.290 zł. zysku. Związek posiada także 40 nieruchomości w całym kraju.

Po dyskusji udzielono absolutorium zarządowi przy czym sala urządziła gen. Witoldowi gorącą owację.

W rezolucjach Zjazd uchwalił połączyć się z bratnim Związkiem Osadników Wojskowych, co było już omawiane i uchwalone na zjazdach wojewódzkich i powiatowych. Postanowiono prowadzić dalsze obrady na zjeździe połączeniowym.

OSADNICY

W tym samym czasie w sali Teatru Popularnego obradowali delegaci Związku Osadników Wojskowych. Obradom przewodniczył prezes Związku ppłk. Bełczewski

Dotychczasową działalność Związku zobrazował w swym referacie sprawozdawczym, sekretarz generalny kpt. rez. Ferdynand Szajewski.

W chwili obecnej Związek posiada 64.800 członków zweryfikowanych. Głównym zadaniem Związku Osadników Wojskowych było:

Dopomóc Państwu w utworzeniu pasa osadniczego wojskowego wzdłuż zachodnich granic Rzeczypospolitej. Ugruntować polskość na prastarych ziemiach piastowskich i ziemie te zagospodarować.

Staraniem Związku osadnicy wojskowi otrzymali 760 szt. koni, 1000 krów, i 720 kompletów uprzęży, 1250 niekompletnych wozów, 30 bel odzieży i t. d.

Osadnicy wojskowi składają podziękowanie żołnierzom - saperom, którzy usunęli i zniszczyli 13.425.118 min oraz 30.618.007 szt. amunicji Cieszą się pozycją sprawozdania było określenie grup społecznych osadników wojskowych: — 80 proc. — rolnicy, 11 proc. — robotnicy przemysłowi, 4,5 proc. — pracownicy umysłowi, 2,5 proc. — rzemieślnicy i 2 proc. — wolne zawody.

Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili:

„My delegaci Związku Osadników Wojskowych na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu we Wrocławiu, postanawiamy połączyć organizację „Związek Osadników Wojskowych na Ziemiach Odzyskanych" ze „Związkiem Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację" — powyższa uchwała obowiązuje z dniem 26 września 1948 r.".

* * *

Dzisiaj na wspólnym zebraniu nastąpi inauguracja obu połączonych Związków.

Wygłoszone będą przemówienia około licznościowe delegatów związków kombatanckich Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Belgii, Francji, Szwecji, Hiszpanii i Italii oraz przemówienia przedstawicieli polskich władz państwowych.

24.000.000 straconych godzin

Największy strajk we Francji

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja Reutera, wczorajszy strajk powszechny we Francji był największym i najbardziej jednolitym strajkiem w historii Francji. Według przybliżonych obliczeń, 2-godzinny strajk powszechny kosztował produkcję Francji 24 miliony straconych godzin pracy.

„Humanite" uważa wczorajszy strajk powszechny za przejaw siły klasy robotniczej, która w zjednoczeniu jest niezwyciężalna. „Humanite" podkreśla, że jedność klasy robotniczej we Francji nigdy jeszcze nie była tak pełna, jak podczas 2-godzinnego strajku powszechnego.

SIWE WŁOSY

ODZYSKUJĄ NATURALNY KOLOR przez zastosowanie płynu

p.n. ODSIWIACZ HENNINA

zatwierdz. przez Min. Zdrowia

Wyrób: Labor. „Lanovit", Warszawa, Marszałkowska 72.

Sprzedaż w drogeriach i perfumeriach K5260

Tragedia dzieci polskich

Społeczeństwo dziwi się milczeniu Kościoła

KWESTIA rewindykowania dzieci polskich, wywiezionych przez hitlerowców w głąb Rzeszy, jest w chwili obecnej jednym z najbardziej jątrzących zagadnień. Niemcy, jak wiadomo, stawiają bierny opór komisjom repatriacyjnym, a Anglosasi tolerują to postępowanie i nie tylko nie grożą złodziejom dzieci odpowiedzialnością, lecz ich nawet nie pouczają o obowiązku zgłaszania dzieci komisjom repatriacyjnym.

Przeszło 170.000 tych dzieci jest jeszcze w ukryciu. Są one przeważnie rozmieszczone w Bawarii, Wirtembergii, Holsztynie i Nadrenii. Stosunkowo najmniej było ich w pobliżu Polski, a więc w dzisiejszej strefie radzieckiej, skąd zresztą powróciło już przeszło 20.000.

W konsekwencji zarządzeń Himmlera, najwięcej dzieci polskich znalazło się w krajach katolickich.

Stoimy więc wobec faktu, że dzieci te są w katolickich krajach niemieckich i tam właśnie starania o ich zwrócenie Ojczyźnie napotykają na najbardziej zacięty opór.

Nie ma w aktach Komisji Repatriacyjnej Dzieci Polskich z Niemiec ani jednego wypadku wydobycia dziecka za pośrednictwem któregoś z księży w katolickich krajach Reichu. Świadczy to bardzo smutno o klerze niemieckim, który tyle opowiada o sprawiedliwości własnej a niesprawiedliwościach cudzych. Księża niemieccy powinni byli samorzutnie przyczynić się do zadośćuczynienia ciężkiej krzywdzie, wyrządzonej rodzicom i dziecku.

Sprawa jest jasna. Dwie przede wszystkim instytucje powołane są z samej natury ich celów do akcji rewindykacyjnej: Czerwony Krzyż i Kościół.

Wiemy, że pierwszy prowadzi bardzo energiczną akcję w tym kierunku i że pomagają mu wszystkie władze państwowe. Nie wiemy natomiast nic, czy zdziałały coś na tym odcinku władze kościelne.

Zbyt wiele jednak tajemniczości esłania dziś wzajemne stosunki watykańsko - kościelne. Pragnęlibyśmy chociażby częściowo przeniknąć ową zasłonę dymną, która tak często zaciemnia sprawy proste, a których wyjaśnienie ze wszech miar byłoby pożądane.

Sprawa powrotu dzieci polskich z Niemiec jest przykładem kwestii oczywistej i jasnej, która wyklucza kilka interpretacji. Dlatego też społeczeństwo polskie, zaniepokojone o los tych 170.000 dzieci, powitałoby z ulgą oświadczenie miarodajnych władz kościelnych, zawierające odpowiedź na niepokojące je pytania:

1) czy w sprawie tej interweniowano w Watykanie, i

2) jakie stanowisko zajęły władze Stolicy Apostolskiej.

A jest to niewątpliwie dla Rzymu doskonała sposobność do wykazania, że broni słusznych i sprawiedliwych spraw, a nie hitlerowskich Niemiec.

ELG.

Uchwały ONZ winny być wypełniane

Przemówienie wiceministra Wyszyńskiego na sesji Zgromadzenia Generalnego

PARYŻ (PAP) Przewodniczący delegacji radzieckiej, wicemin. spraw zagranicznych Andrzej Wyszyński wygłosił w dniu 25.9 na Zgromadzeniu Generalnym ONZ przemówienie, w którym oświadczył m in.:

Stało się tradycją, że każda sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ rozpoczyna się od ogólnej dyskusji, której celem jest rzut oka na przebytą drogę, podsumowanie wyników prac minionego roku, analiza działalności ONZ i analiza polityki zagranicznej poszczególnych krajów, a zwłaszcza krajów, które odgrywają w naszej organizacji rolę przodującą.

Mam również zamiar dokonać tego przeglądu i na obecnej sesji.

Na ostatniej sesji delegacja radziecka zwróciła uwagę na zasadnicze braki w działalności ONZ, braki, które polegają na niewypełnieniu szeregu ważnych zaleceń Zgromadzenia Generalnego.

Tak więc nie zostały wypełnione zalecenia co do ogólnego ograniczenia zbrojeń, co do użytkowania energii atomowej jedynie dla celów pokojowych i co do ogłoszenia zakazu używania broni atomowej. Nie zostały również wykonane zalecenia, dotyczące szeregu innych ważnych kwestii.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę na absolutnie nienormalną sytuację, kiedy wpływowi członkowie ONZ używają swego autorytetu nie po to, by wprowadzać w życie zalecenia Zgromadzenia, ale wręcz przeciwnie, by wprowadzać w życie zarządzenia, które w istocie swojej pozostają w sprzeczności z tymi zaleceniami. Tak się rzeczy miały np. w sprawie Palestyny, Indonezji, w sprawie dyskryminacji rasowej w unii południowo - afrykańskiej i w wielu innych ważnych kwestiach.

Nie ma potrzeby podkreślania szkód, jakie wyrządziły autorytetowi ONZ akty naruszania karty organizacji, a zwłaszcza takie bezprawne decyzje, jak decyzja o utworzeniu tzw. „małego zgromadzenia", komisji dla Korei i tzw. „komisji dla Bałkanów".

W sprawozdaniu sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie tzw. „plan Marshalla" przedstawiony jest jako „wielce obiecujący program przywrócenia Europie zachodniej stabilizacji gospodarczej i politycznej". Tymczasem dziś nie ulega już wątpliwości, że tzw. „plan Marshalla" pogarsza sytuację gospodarczą i polityczną krajów europejskich, które doń przystąpiły podważając ich niepodległość.

Związek Radziecki domaga się natychmiastowego ogłoszenia zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej przestrzegania tego zakazu. Konieczność ogłoszenia zakazu broni atomowej wypływa z samego charakteru tego rodzaju broni jako broni napastniczej, przeznaczonej do niszczenia miast i ludności cywilnej. Jedynie koła, zainteresowane w utrzymaniu w swych rękach tej broni napastniczej, koła, które knują plany agresji przeciwko innym krajom, przeciwstawiają się zakazowi broni atomowej. Są to koła, które wiążą swe ostatnie nadzieje z bronią atomową i przygotowują plany agresji.

(dalszy ciąg przemówienia podamy jutro)

Wina i »kara«

RZYM. — Sąd wojskowy we Florencji skazał na 6 lat więzienia major armii hitlerowskiej Straucha. Strauch był oskarżony o współudział w zamordowaniu 184 Włochów w 1944 r.

Mrozy i śniegi w Czechosłowacji

PRAGA — W Czechach zachodnich, zwłaszcza w okolicach Szumawy i Czeskiego Lasu, zanotowano w tych dniach pierwsze opady śnieżne i mrozy dochodzące do minus 10 stopni C.

Również w innych częściach Czechosłowacji nastąpił gwałtowny spadek temperatury, szczególnie na wyżynie czesko-morawskiej, gdzie notowane są kilkustopniowe mrozy.

Amb. Bogomołow u min. Schumana

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że w sobotę o godzinie 17-tej minister spraw zagranicznych Robert Schuman przyjął ambasadora ZSRR w Paryżu Bogomołowa.

Trygve Lie odleciał do Sztokholmu

PARYŻ (PAP). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, przewodniczący Rady Bezpieczeństwa — sir Alexander Cadogan i delegat szwedzki do ONZ — Grakstrom udali się w sobotę po południu samolotem do Sztokholmu, gdzie wezmą udział w pogrzebie hr. Bernadotte.

Sprawy amerykańskie

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Post" zażądał w artykule redakcyjnym, natychmiastowego rozwiązania osławionej Komisji Izby Reprezentantów do badania działalności antyamer., stwierdzając, że komisja **ta podrywa prawa demokratyczne i prowadzi USA do faszyzmu.**

Sensacyjne zeznania na procesie szpiegowskim w Czechosłowacji

PRAGA (PAP) W czasie zeznań dalszych świadków w procesie przeciwko b. generalnemu sekretarzowi czeskiej partii narodowo-socjalistycznej — Krajnie, wyszło na jaw, że b. wicepremier — dr Zenkl był jednym z głównych inicjatorów utworzenia biura szpiegowskiego oddanego na usługi partii narodowo-socjalistycznej.

Generał w st. sp. Soukup zeznał jako świadek, że Zenkl proponował mu zorganizowanie sieci szpiegowskiej w głównym sekretariacie partii narodowo-socjalistycznej, ofiarowując na ten cel większą sumę pieniędzy z funduszów partyjnych.

Wyrok śmierci na zbrodniarza

WARSZAWA (PAP.). — Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę zbrodniarza niemieckiego, ekstradowanego ze strefy amerykańskiej, Andrzeja Boasa.

Przewód sądowy wykazał, że oskarżony zadenuncjował do gestapo dwu robotników polskich, zatrudnionych przymusowo w jego gospodarstwie rolnym. Robotnicy ci stanęli przed sądem niemieckim. Fałszywe zeznania złożone przez Boasa spowodowały, iż obaj skazani zostali na karę śmierci i publicznie powieszeni.

Sąd Okręgowy skazał Boasa na karę śmierci.

Druga bezpłatna wycieczka na WYSTAWĘ Ziem Odzyskanych

Szczegóły w Nr 28-ym „PRZYJACIÓŁKI"

W 100

Z OBRAD KRAJOWEJ NARADY AKTYWU GOSPODARCZEGO PPR

Włączenie mas do budownictwa gospodarczego

staje się palącym zadaniem chwili

Na krajowej naradzie aktywu gospodarczego, minister Przemysłu i Handlu, Minc wygłosił obszerne przemówienie, w którym stwierdził:

„Przed PPR i przed klasą robotniczą stoi olbrzymie zadanie socjalistycznego przekształcenia kraju. Mamy zakończyć 3-letni plan, wkroczymy w okres 6-cio letniego planu i w okresie tego planu mamy w Polsce zbudować fundamenty społeczeństwa socjalistycznego; mamy prawie podwoić produkcję przemysłową, znacznie zwiększyć produkcję rolniczą, zmienić stosunek między ludnością rolniczą i ludnością miast; mamy przeprowadzić nie tylko ilościowe, ale i głębokie jakościowe zmiany. Mamy ograniczyć sektor kapitalistyczny, wzmocnić rolę czynnika socjalistycznego w państwie, głęboko przeorać wieś.

Budowa zrębów społeczeństwa socjalistycznego napotka poważne trudności. Imperializm zagraniczny będzie wszystko czynił, ażeby przeszkodzić w rozwoju Polski, posługując się, tak jak dotychczas, wywiadem, dywersyjną działalnością swoich agentur, presją i szkodnictwem. Wystąpią olbrzymie trudności w przezwyciężeniu wściekłego oporu klasowego elementów kapitalistycznych. marksizm i leninizm uczą, że wróg klasowy nie poddaje się.

Zwycięski marsz do socjalizmu wymaga, abyśmy stopniowo systematycznie i skutecznie uzdrawiali nasz aparat państwowy i aparat administracji gospodarczej i żebyśmy jednocześnie, przeprowadzając stopniowe uzdrawianie, wycinali i likwidowali w porę te ogniwa aparatu, które zgniły i wyrodziły się.

Minister Minc wskazuje następnie zasadnicze choroby, na jakie cierpi aparat administracji gospodarczej:

Pierwsza choroba, to uporczywe, złośliwe nie liczenie się z potrzebami mas.

Wielu kierowników gospodarczych nauczyło się żyć w sztucznym, wyodrębnionym od życia świecie. Wielu otoczyło się pochlebcami, którzy ze wszystkim się zgadzają i wszystkiemu przytakują, a w istocie zasłaniają prawdziwe życie ludziom postawionym na odpowiedzialnych stanowiskach. Wielu kierowników gospodarczych doszło do przekonania, że cała mądrość zamknięta jest w obrębie budynków biurowych.

Druga choroba aparatu administracji gospodarczej, to nieumiejętność łączenia koniecznej metody rozkazywania i administrowania z metodą włączania mas do budownictwa gospodarczego.

Trzecia choroba, to szeroko rozpowszechnione w aparacie gospodarczym konserwatyzm i rutyna, niechęć do wprowadzania nowych metod produkcyjnych i organizacyjnych, niechęć do rozszerzania dyscypliny finansowej i planowej w przedsiębiorstwach, dążność do budowania według starych wzorów, niechęć do uczenia się na doświadczeniach innych krajów — w szczególności Związku Radzieckiego, niechęć do maszerowania noga w nogę z życiem.

Czwarta choroba, to tendencje do zrestania się niektórych ogniw aparatu gospodarczego z wrogiem klasowym.

Min. Minc stwierdza następnie, że walka z tymi czterema ciężkimi chorobami aparatu administracji gospodarczej. była dotychczas niedostateczna, a nawet w ostatnich czasach tempo tej walki osłabło.

Ludzie ci, którzy oddali olbrzymie usługi demokracji ludowej i niewątpliwie oddadzą olbrzymie usługi socjalizmowi, muszą maszerować noga w nogę z życiem, przekształcać się, uczyć się, otrząsać się ze starych nawyków kapitalistycznych. Jeżeli tego nie zrobią — pozostaną poza życiem, czy tego chcą, czy nie chcą.

Po przedyskutowaniu referatu ministra Minca, Krajowa Narada działaczy PPR uchwaliła rezolucję w której podkreśla:

„Nasz aparat gospodarczy cechują zasadnicze braki i niedomagania, u sunięcie których winno być bojowym zadaniem wszystkich organizacji i po szczególnych działaczy partyjnych.

a) w wielu ogniwach aparatu gospodarczego występuje uporczywe i złośliwe nieliczenie się z potrzebami mas oraz ignorowanie tych potrzeb;

b) u wielu działaczy z aparatu gospodarczego, wśród nich również u członków Partii, przejawiają się szkodliwe tendencje do kierowania pracą obiektów gospodarczych bez oparcia się o współpracę Rad Zakładowych i organizacji partyjnych;

c) w wielu ogniwach aparatu gospodarczego nie ma dostatecznej energii i inicjatywy w doskonaleniu metod produkcji i organizacji wytwarzania. Wielu kierowników fabryk i przedsiębiorstw szło w swej pracy po linii rutyny i konserwatyzmu. nie doskonaląc systematycznie planowania i kontroli wykonania planów, nie śledząc nowych zdobyczy wiedzy technicznej w kraju i zagranicą, i nie wprowadzając ich do własnego zakładu, lekceważąc twórczą inicjatywę i wynalazczość pracowników własnych zakładów;

d) w wielu ogniwach aparatu, kierownicy przedsiębiorstw państwowych i odpowiedzialni działacze gospodarczy przejawiali niedopuszczalny, tolerancyjny stosunek do wroga klasowego, przenikającego do aparatu państwowego i prowadzącego działalność, wymierzoną przeciwko polityce gospodarczej państwa.

Narada stwierdza, że biurokratyzm, istniejący w naszym aparacie gospodarczym, nie może być przezwyciężony inaczej, jak tylko przez śmiałe włączenie mas do budownictwa gospodarczego i oddolnej kontroli.

Przed zmechanizowaniem gospodarki rolnej

80 tys. traktorów z napędem spirytusowym w polu

MIMO poważnych osiągnięć, jakie uzyskaliśmy w dziedzinie unowocześnienia gospodarki rolnej po wojnie, poziom rolnictwa jest u nas nadal znacznie niższy, niż w większości państw europejskich.

Wśród wielu innych braków, na pierwszy plan wybija się zbyt mała jeszcze ilość traktorów i innego rodzaju siły pociągowej. Według urzędowych statystyk na początku roku bieżącego posiadaliśmy ogółem 14.533 ciągników, z czego ok. 40 procent nieczynnych lub znajdujących się w remoncie. Traktorów zdolnych do pracy było w tym okresie zaledwie — 8.500.

Praktyka dowiodła, że jeden ciągnik, użyty do orki, może przez jeden dzień roboczy zaorać, w zależności od rodzaju gleby, od 1,5 do 2 hektarów. Rocznie, za tym (ok. 100 dni orki) można uprawić jednym traktorem od 150 do 200 ha, a za tym 8.500 pracujących ciągników zaorać może w ciągu roku najwyżej 1.700 tys. hektarów.

Powierzchnia ziemi uprawnej w Polsce wynosi obecnie — 16,5 miliona ha, jeśliby więc użyć wszystkie posiadane przez nas ciągniki wyłącznie do orki, moglibyśmy uprawiać traktorami jedynie 7—10 procent tego obszaru.

Przytoczone zestawienie wskazuje na ogromny brak mechanicznego sprzętu w rolnictwie. Braki te „łatamy" (dosłownie) innymi środkami pociągowymi.

W chwili obecnej posiadamy w Polsce ogółem 1.615.000 koni roboczych, 46.000 wołów i 100 czynnych pługów parowych. Opierając się na normach pracy, określonych przez Ministerstwo Rolnictwa, znajdujący się obecnie w Polsce inwentarz siły pociągowej, łącznie z traktorami, zdolny jest obrobić w ciągu roku zaledwie 13.869.600 ha. Do uprawienia brakujących — 2.630.400 ha brakuje nam albo — 328 tys. koni albo 32.800 ciągników mechanicznych. Braki te uzupełnimy częściowo podnosząc produkcję krajową, częściowo zaś — importem.

W latach 1948—1949 przemysł krajowy dostarczy rolnictwu 10 tys. traktorów (4 tys. w roku bież., 6 tys. — w roku 1949). W r. 1955 powinniśmy posiadać łącznie 55 tys. traktorów. Przewiduje się, że w roku 1959 liczba traktorów w rolnictwie powinna przekroczyć 80 tysięcy, co pozwoli nam na osiągnięcie prawie takiego stopnia mechanicznej gospodarki rolnej, jaki osiągnęła ona obecnie np. we Francji lub W. Brytanii. Dzięki intensywnej rozbudowie dwóch czynnych obecnie krajowych fabryk traktorów, już w r. 1953 przemysł maszyn rolniczych wytworzyć powinien — 12 tysięcy ciągników.

Uzyskanie tego poziomu produkcji pozwoli na całkowite zlikwidowanie importu maszyn rolniczych.

Omówienie zagadnień, związanych z mechanizacją rolnictwa w Polsce, byłoby niepełne, gdyby nie wspomnieć o — zagadnieniu materiałów pędnych dla maszyn rolniczych. Według pobieżnych obliczeń dla utrzymania w ruchu 50 tysięcy ciągników potrzeba ok. 250 tys. ton paliw płynnych rocznie. Polski przemysł naftowy nie będzie mógł pokryć tego zapotrzebowania, import zaś paliw dla ciągników rolniczych — nie opłaca się.

Wychodząc z tego założenia, już obecnie przystąpiono do badania możliwości zastosowania jako środka napędowego dla traktorów — surówki spirytusowej, której produkcja wzrasta z roku na rok bardzo poważnie. W roku 1955 gorzelnie krajowe będą w stanie wytworzyć ok. 220 milionów 100-procentowego spirytusu. Spirytus ten, niezależnie od zużycia dla celów konsumcyjnych, będzie musiał być wykorzystany w przemyśle i rolnictwie.

NASZA WYSTAWA

KONKURS BALONIKÓWY NA WZO

W dniach od 26 września do 3 października w godzinach od 9 — 17 odbędzie się na WZO ciekawy konkurs balonikowy. Dla uczestników konkursu wyznaczono 100 nagród jak kupon na ubranie, teczka ze świńskiej skóry, serwis porcelanowy itd.

Konkurs polega na wypuszczeniu balonika. Czyj balonik zaleci najdalej — ten zwycięży. W tajniki tego emocjonującego konkursu można się wtajemniczyć po przybyciu na WZO i zakupieniu „Tygodnia na Wystawie", który przynosi dokładne warunki konkursu.

A więc wszyscy na start balonowy.

STRAŻACY MUSZĄ BYĆ

Na długo przed otwarciem WZO zainstalował się na terenach wystawowych, obok Hali Ludowej oddział Straży Pożarnej. Oddział ten rozporządza dwoma wozami, wyposażonymi w potrzebny sprzęt przeciwpożarowy, autocysterną i autopogotowiem.

32 strażaków pełni stale na zmianę służbę. Nie jest ona, na szczęście zbyt uciążliwa, ponieważ za cały czas swej służby, strażacy interweniowali tylko raz, gasząc pożar w Pawilonie Tekstylnym.

Zapaliły się tam belki, ale dzięki natychmiastowej akcji — pożar został zlikwidowany.

Ankieta „Słowa Polskiego"

Walczmy z plagą alkoholizmu

W odpowiedzi na pytania naszej ankiety pisze p. Jan Kaca:

„Z zawodu jestem nauczycielem. Po wojnie powróciłem do swego zawodu, mimo, że mogłem pracować w innym, o wiele lepiej płatnym. Nie uczyniłem tego, bo kocham swój zawód.

Podczas ferii letnich w 1946 r. wybrałem się na wędrówkę po Ziemiach Odzyskanych. Bogactwo tych obszarów, piękno przyrody, a przede wszystkim ogrom pracy i wysiłku, jakiego Ziemie Odzyskane oczekują od nas — wszystko to porwało mnie i skłoniło do przeniesienia się na Ziemie Odzyskane.

W październiku tego samego roku byłem już „dolnoślązakiem". Zamieszkałem pod Wrocławiem w Maślicach za Piłczycami. Tu wraz z kol. Oczkowiczem i jego żoną zaczęliśmy „montować" polską szkołę, której tu jeszcze nie było. Trudne były warunki, ale przeżywaliśmy radosne chwile, gdyż byliśmy świadkami swych zadań i obowiązków.

Od chwili zamieszkania na Ziemiach Odzyskanych czuję się bardzo dobrze, mimo różnych przykrości z zewnątrz. Jestem szczęśliwy, kiedy widzę, że każdy dzień naszej pracy posuwa naprzód dzieło zagospodarowania i zrepolonizowania tego kraju.

Za najważniejsze potrzeby mojego terenu pracy uważam:

1. Nagiąć naszych ludzi do większego ładu, porządku i zachowania czystości, zahamować nagminne pijaństwo. To ostatnie jest bowiem zastraszającym objawem. Jeżeli pijaństwa nie opanujemy, zmienimy się w społeczeństwo kalek moralnych i fizycznych. Czas uderzyć na alarm: ratujmy przyszłe pokolenia!

2. W mojej miejscowości pozostało dużo domów mieszkalnych po wysiedlonych Niemcach. Nie ma komu zająć się ich konserwacją. Domy te niszczeją coraz bardziej, choć brak im tylko drzwi i okien. Trzeba koniecznie zaopiekować się nimi, podobnie jak maszynami rolniczymi, które gdzie niegdzie jeszcze stoją pod gołym niebem i rdzewieją".

90 proc. młodzieży robotniczej *bierze udział* we współzawodnictwie pracy

W V-ym etapie młodzieżowego współzawodnictwa pracy uczestniczy ponad 37 tysięcy młodych robotników i robotnic, co stanowi ok. 90 proc. ogółu młodzieży, zatrudnionej w zakładach przemysłowych na Dolnym Śląsku.

W pierwszych trzech okresach tego etapu zaznaczył się duży wzrost liczby młodocianych przodowników pracy, szczególnie w przemyśle dziewiarskim i włókienniczym.

Najlepsze przeciętne wyniki w tych okresach osiągnęli w Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego w Legnicy: Woźniak Kazimierz, który wykonał 350 proc. normy i Przyjemska Maria — 331 proc. W drugim oddziale tych zakładów Śliwińska Janina wykonała 327 proc. normy.

Spośród uczestniczących w młodzieżowym współzawodnictwie pracy w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu we Wrocławiu, przodownice Julia i Helena Barcik wykonały w tym samym okresie po 195% normy; w Państwowych Zakładach Przemysłu Lniarskiego w Świebodzicach motaczki — Derlich Kazimiera, Majdzińska Wanda i Krzyżanowska Helena wykonują ponad 150 proc. normy.

—□—

Naszym zdaniem

Dobra inicjatywa

Nie ma ludzi niepotrzebnych! Czasy dzisiejsze wymagające koncentracji wszystkich sił, nie znoszą „emerytalizmu". Do wspólnej pracy trzeba powoływać wszystkich:

Należy więc przyklasnąć inicjatywie Związku Emerytów, który założy na wyspie Sobiszewo na wschód od Gdańska wzorowy, pierwszy w Polsce Dom Pracy dla emerytów. W Domu Pracy zorganizowany będzie hotel, schronisko, kawiarnia, kino i świetlica dla miejscowej ludności. Emeryci będą się zajmowali hodowlą jedwabników, królików, drobiu, zwierząt futerkowych, ogrodnictwem, warzywnictwem, pszczelarstwem.

Dom Pracy Emerytów ma być w przyszłości rozbudowany jako wielkie osiedle dla ludzi, którzy ukończyli swą pracę zawodową, pragną jednak w miarę swych sił w dobrych warunkach klimatycznych i mieszkaniowych zająć się produktywną pracą gospodarczą czy oświatową.

Inicjatywa jest ze wszech miar godna poparcia, gdyż zwalcza tak szkodliwy u emerytów kompleks „niepotrzebnego człowieka". Potrzebni jesteście społeczeństwu, wszyscy bez względu na wiek wasz! Do końca dni naszych możemy i musimy prowadzić życie czynne, świadomi, że spełniamy pracę pożyteczną. (gz).

5000 zł nagrody

za zwrot fotoaparatu Rollicord z pociągu Świdnica — Jaworzyna z dn. 24. 9. godz. 19.50. Zastrzeżono. Zgłoszenie WROCŁAW, Paulińska 5a m 7 KIELAWSKI. 9279

Edward Ligocki

Droga z Monachium do Watykanu

USTALENIE granic na Odrze i Nysie nie daje spać rozpolitykowanemu kierowi niemieckiemu. Nie ograniczył się on do ataków na „Tygodnik Powszechny"; zajął się również orędziem ks. Kardynała Hlonda. Treść tego orędzia oburzyła niemieckie duchowieństwo. Zaraz też po ukazaniu się listu pasterskiego polskiego dostojnika Kościoła, jeździł z Monachium do Rzymu emisariusze, dzwoniły telefony. Pierwsze skrzypce w tym koncercie grał biskup sufragan monachijski dr Johann Neuhaeusler, drugie w Watykanie — prałat Jedin, brat Kardynała Bertrama z Wrocławia. Przedłożono sprawę Papieżowi i ogłoszono tekst oficjalny:

„Wobec różnie interpretowanych oświadczeń i informacji w kraju lub zagranicą, jesteśmy w możności, na podstawie dokładnych danych ze strony czynników kompetentnych oznajmić, że Papież Pius XII w żadnym czasie i ani jednym słowem nie wyraził aprobaty dla granicy na Odrze i Nysie".

Tekst ten biskup Neuhaeusler opatrzył następującym komentarzem:

„Szczere i jasne słowa, którymi Ojciec Święty w liście swoim do biskupów niemieckich z dn. 1-go marca 1948 r. potępił przymusowe wysiedlenie Niemców Wschodnich, już same przez się nie dawały się pogodzić z aprobowaniem spornych granic, chociaż w tym liście, stosownie do stale przestrzeganej neutralności Ojca Św. kwestia granic w ogóle nie była rozpatrywana".

W związku z tą sprawą zbliżony do kurii arcybiskupiej w Kolonii dziennik „Koelnische Rundschau" przeprowadza długi pseudohistoryczny wywód, w którym daje wyraz oburzeniu na stwierdzenie, że Ziemie Odzyskane są „krajem, który po wiekowej rozłące powrócił do Macierzy".

Prasa niemiecka wyjaśnia, że Stolica Apostolska dezawuuje wystąpienie Kardynała Hlonda. Publikuje ona komunikat prałata dr Jedina, w którym Papież odżegnuje się uroczyście od wszelkiej aprobaty nowej granicy.

W mniemaniu tym utwierdzają jeszcze Niemców dwa fakty: 1) że diecezja wrocławska wymieniona jest w dorocznym Calendarium watykańskim w 1948 r., jako część składową Rzeszy Niemieckiej i 2) że podana jest jako nieobsadzona od śmierci Kardynała Bertrama.

Wydaje się, że ks. Kardynał, powodowany z jednej strony pragnieniem bronienia Papieża, który — jak sądzić można — nie bardzo zachwycony jest tą obroną — a z drugiej chęcią uspokojenia opinii w Polsce — poszedł zbyt daleko w swym optymizmie, gdyż w ogóle się na to nie zanosi, by Papież chciał zająć **sprawiedliwe stanowisko w sprawie Ziem Odzyskanych.**

Nawiasem mówiąc, sami Niemcy zdają sobie sprawę, że z „ojcowskimi" uczuciami Papieża dla Polski nie jest najlepiej. „Koelnische Rundschau" pisze wyraźnie: „Echa, jakie wywołał list pasterski w Polsce, wykazują, że Watykan, do którego nawet Bismarck apelował w okresie sporów z Hiszpanią, nie cieszy się nawet u katolików zaufaniem do jego bezwzględnej sprawiedliwości".

I cieszyć się nie może — chociaż prasa katolicka w Polsce wciąż usiłuje uspokoić swych czytelników i naświetla te sprawy z uporczywym, a nieuzasadnionym optymizmem. Nie zwykliśmy czerpać argumentów z kalendarzy, ale w danym wypadku zwrócić musimy uwagę na „Kalendarz Katolicki Rodziny Polskiej" z 1948 r., wydany pod patronatem Kurii Arcybiskupiej — gdyż właśnie na jego szpaltach znajdujemy „informacje", przeznaczone do użytku szerokich mas. Oto, co tam czytamy na str. 126:

„Szczególne znaczenie, dotyczące wartości i trwałości prawnej postanowień terytorialnych umowy Poczdamskiej w stosunku do Polski przywiązywać należy do stanowiska Stolicy Apostolskiej. Zgodnie z tymi postanowieniami Stolica Apostolska uznała Ziemie Odzyskane za integralną część polskiego terytorium państwowego w sierpniu 1945 r. Wyrazem tego był podział Ziem Odzyskanych pod względem organizacji kościelnej na 5 Administratur Apostolskich (Opole, Wrocław, Gorzów, Gdańsk i Olsztyn).

Jak widzimy, opinia kalendarza jest sprzeczna z opinią Watykanu. Drukowanie podobnych informacji świadczy właśnie o optymizmie, o którym mówiliśmy wyżej.

SZCZERZE

Pracze Odrzańskie

Mieszkańcy Wrocławia z dużym zdziwieniem przeczytali pewnego pięknego poranku na tramwaju „szóstki" pięknie wymalowany napis „Tarnogaj". Wielu zachodziło w głowę, gdzie właściwie znajduje się ta nowa dzielnica miasta i dopiero później wyjaśniło się, że w ten sposób przezwana została znana wszystkim dzielnica „Cierniogaj".

Okazuje się, że nie jest to jedna tylko zmiana, ale że takiej operacji poddano wiele dzielnic podmiejskich. I tak Kożuchów znów nazywa się Biskupin (nowy wydatek na przemalowanie napisów w tramwajach), Swojec obecnie Swojczyce, Mały Ciążyn — Małe Książe, a Wielki, by nie pozostać w tyle — Wielkie Książe. Nie uniknęła swego losu i Mała Gądawa, która obecnie nazywa się Mały Gądów (?), Rataje zaś Ratyń. Nasza dawna Bródź otrzymała dźwięczną nazwę, mianowicie Pracze Odrzańskie. Miejscowość Patynice nazywa się ostatnio Partynice, a Bartków — Bartoszowice.

Nie wiemy jak długo te nazwy się utrzymają. Dziś jednak obowiązują one urzędowo i innych się nie uznaje.

Trudno dociec, kto dokonał tego generalnego chrztu dzielnic wrocławskich, bo nikt się do tego nie chce przyznać. Komisja Kultury MRN i Wydział Kultury ZM zaklinają się, że to nie ich wina, a komisja nazwannictwa jest nieuchwytna.

Musimy być przygotowani wobec tego, że w krótkim czasie znów wypłyną jakieś nowe nazwy, o których dowiemy się pokątnie, dotychczas nikt bowiem nie wpadł na pomysł poinformowania społeczeństwa, choćby za pośrednictwem prasy, o wprowadzonych zmianach.

Tuwicz

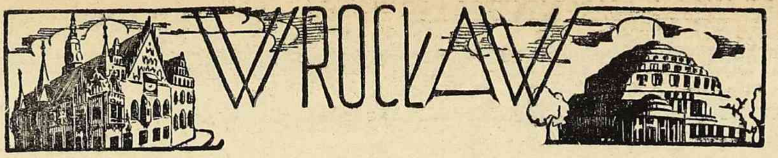

Jeszcze w tym roku

robotnicy otrzymają 200 izb mieszkalnych

Jak już podawaliśmy w swoim czasie, Rada Państwa uchwaliła kredyty dla miast przemysłowych na cele związane z polepszeniem komunalnych warunków bytu klasy robotniczej.

Z kredytów tych Wrocław ma otrzymać około 270 milionów złotych, których rozdziałem zajęła się ostatnio specjalna komisja Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej, w skład której weszli również przedstawiciele OKZZ i partii robotniczych.

Ponieważ największą bolączką miasta jest sprawa mieszkaniowa, komisja postanowiła większość uzyskanej sumy, a mianowicie 220 milionów złotych przeznaczyć na remont i odbudowę mieszkań dla robotników w dzielnicach fabrycznych. Komisja postawiła jednak zasadniczy warunek, że 200 co najmniej izb musi być kompletnie wyremontowanych i oddanych jeszcze w tym roku do użytku. Zarząd Nieruchomości Miejskich ma wytypować odpowiednie budynki, które objęte będą remontem w tym roku.

Reszta z wyżej podanej sumy przeznaczona ma być w pierwszym rzędzie na naprawę dróg i ulic, wodociągów i kanałów i poprawienie komunikacji w dzielnicach robotniczych. W związku z tym projektuje się wybudowanie specjalnej linii tramwajowej, która połączyłaby Sępolno, Swojec i Kowale z Psiem Polem.

Na wykończenie mostu Chrobrego przeznaczono 5 milionów złotych, więc należy oczekiwać, że wymieniany na listopad termin wykończenia będzie dotrzymany.

Biorąc pod uwagę katastrofalny stan szkół w naszym mieście, komisja uchwaliła wystąpić do Rady Państwa z wnioskiem ,by miasto mogło z przyznanych mu kredytów zużyć około 18 milionów na remont budynków szkolnych w dzielnicach fabrycznych. Należy się spodziewać, że wniosek ten będzie uznany.

Pewne sumy obrócone zostaną również na uruchomienie nowych przedszkoli, których brak daje się odczuwać specjalnie w dzielnicach robotniczych. (—)

Robotnicy Plzna

pozdrawiają robotników Wrocławia

Do Wrocławia przybyła kilkunastoosobowa wycieczka mieszkańców miasta Plzna, składająca się z przedstawicieli tamtejszej Rady Narodowej, nauczycielstwa i partii politycznych. Wszyscy przybyli są członkami tamtejszego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Celem wycieczki jest bliższe zapoznanie się z Wrocławiem i nawiązanie stosunków kulturalnych i społecznych pomiędzy oboma miastami.

Goście złożyli wizytę w M. R. N. gdzie powitał ich wiceprzewodniczący Rady Jan Rozgórski. Jeden z delegatów czechosłowackich przekazał na ręce wiceprzewodniczącego Rady serdeczne pozdrowienia dla robotników Wrocławia od robotników miasta Plzna, oraz wręczył pięknie wykonany w zakładach „Skody" upominek dla miasta w postaci rzeźby w żelazie.

Delegacja miasta Plzna zabawi we Wrocławiu do dzisiejszego wieczora i zwiedzi WZO. (—)

WIDOWISKA I IMPREZY

Teatry

TEATR WIELKI, dziś o godz. 15-tej „HALKA" — opera w 4-ech aktach St. Moniuszki.

„SUŁKOWSKI", tragedia w 5-ciu aktach St. Żeromskiego — o godz. 19-tej.

TEATR POPULARNY, dziś o godz. 19-tej premiera sensacyjnej sztuki w 3-ech aktach A. Redley'a — „POCIĄG WIDMO".

WYSTAWA PLASTYKÓW OKRĘGÓW ZIEM ODZYSKANYCH — codziennie godz. od 11-tej do 18-tej — ul. Ofiar Oświęcimskich 38-40.

FOTOPLASTIKON, Świerczewskiego 29, wyświetla codziennie od 9 — 21 „Budapeszt".

CYRK NR 2 na placu Grunwaldzkim przedstawia codziennie o godz. 19,30, w soboty o 15,30 i 19,30, w niedziele i święta 12,00, 15,30 i 19,30.

Kina

„ŚLĄSK" — ul. Gen. Świerczewskiego 67 „Noc w Casablance" — (amer.) w dni powsz. od godz. 16, 18, 20.

„WARSZAWA" ul. Fredry 16, „Płomień Nowego Orleanu" (amer.) w dni powsz. od godz. 16, 18, 20; w niedz. od godz. 14, (dozwolony od lat 18).

„SCALA" — ul. Mikołaja 37 „Gasnący Płomień" — (amer.), w dni powsz. od godz. 15.30, 17.45, i 20; w niedz. od godz. 13.15 (dozwolony od lat 18).

„PIONIER" — ul. Stalina 71, „Ludzie i manekiny" (franc.); w dni powsz. od godz. 16, 18, i 20; w niedziele od godz. 14 (dozwolony od lat 16).

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177 „Timur i jego drużyna" (radz.); w dni powsz. od godz. 16, 18, 20; w niedz. od godz. 14 (dozwolony od lat 7).

„FAMA" — Psie Pole „Knock-Out" (radz.), w dni powsz. godz. 19, czynne w piątki, soboty i niedz. (dozwolony od lat 10).

Nocne dyżury aptek

Pod Chrobrym — Wincentego 41
Pod Opatrznością — Stalina 51
Pod Lwem — Plac Słoneczny 1
Pod Lipą — Moniuszki 11

Światło mrugało

Wczoraj przed godziną 8 wieczorem na terenie B Wystawy dwa razy gasło światło, ale na krótką chwilę.

Elektrownia zapewnia, że te chwilowe niedokładności w działaniu przewodów elektrycznych, żadną przerwą w dostawie prądu na Wystawę nie zagrażają.

Kobieta ugodziła biesiadnika nożem

Wczoraj po godz. 18 w osiedlu Nowy Dwór, należącym do Wrocławia, z domu przy ul. Nowodworskiej 26 rozległ się krzyk mężczyzny. Gdy sąsiedzi pośpieszyli do mieszkania, okazało się, że znajduje się w nim dwoje ludzi: silnie krwawiący mężczyzna i jakaś pijana kobieta.

Wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził u mężczyzny, 45-letniego Stanisława Bernackiego, robotnika, niebezpieczną ranę od noża, a mianowicie przebicie śledziony oraz rany tłuczone na głowie.

Jak się okazało, Bernacki raczył się wódką w swoim mieszkaniu w towarzystwie przyjaciółki, 38-letniej Franciszki Wituskiej (Budziszyńska 71) pochodzącej spod Warszawy. W czasie uczty doszło do sprzeczki i Wituska rozstrzygnęła spór nożem i butelkami.

Bernackiego odwiozło Pogotowie do szpitala Bonifratrów, a Wituską zaopiekowała się Milicja. Stan rannego — groźny.

Notatnik wrocławski

✪ **Dolny Śląsk przoduje,** jeżeli chodzi o ilość wycieczek zbiorowych na WZO. W dniu 24 przybyło do Wrocławia z Dolnego Śląska 55 wycieczek. Drugie miejsce zajął Górny Śląsk — 15, a trzecie — Pomorze — 14 wycieczek. Ogółem WZO zwiedziło dn. 24 b. m. — 125 wycieczek krajowych i 2 zagraniczne.

✪ **Kupon wełniany,** teczkę ze świńskiej skóry, serwis porcelanowy oraz 97 innych nagród można będzie wygrać, uczestnicząc w konkursie baloników na WZO, który rozpoczyna się dziś i trwać będzie do 3 października.

✪ **Bezwzględnie muszą się zgłosić** członkowie Aeroklubu Wrocławskiego w sekretariacie Klubu, celem wypełnienia ankiety. Termin zgłoszenia do 30 b. m.

✪ **Gośćmi Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej** będzie 56 osobowa wycieczka Związku Rolników Czeskich, która przybywa na WZO — dn. 27 września.

✪ **Kto chce zostać kierownikiem radiowęzła** powinien wpierw przejść specjalny kurs, organizowany przez Komendę Miejską P. Org. „S. P.". Na kurs przyjmowana będzie również młodzież pozaszkolna. Informacje i zapisy — ul. Elżbiety 3.

✪ **Profesor Uniwersytetu Praskiego** Čech wygłosi w dniu 28 b. m. na posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Matematycznego referat naukowy. Posiedzenie odbędzie się w sali 132 gmachu Politechniki o godz. 17.30.

✪ **Plan pracy** na przyszłość ustalił zjezd kierowników sekretariatów i księgowych oddziałów wojewódzkich Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych. Zjazd odbył się we Wrocławiu w dniach 21 i 22 b. m.

✪ **Dziś o godz. 11.10** — prof. Geppert będzie mówił ze Studia Radia Polskiego o obecnym stanie plastyki w Polsce. Trochę później, o godz. 11.35 prof. Kuczyński zapozna nas z wynikami obrad Zjazdu Historyków.

✪ **Każdy obywatel** może zostać uczestnikiem trzechletniego kursu kultury plastycznej, bez względu na stopień wykształcenia i rodzaj zatrudnienia.

Oprócz kursów dla dorosłych Ognisko Kultury Plastycznej prowadzi również kursy rysunkowe dla dzieci w wieku od lat 6 do 12 i młodzieży w wieku od 13 do 18 lat. Informacje i wpisy w sekretariacie Ogniska od godz. 10 do 14, ul. Traugutta 19/21. Kursy rozpoczynają się 1-go października b. r.

✪ **Apel o składanie eksponatów** — dla Miejskiego Muzeum Historycznego nie pozostał bez echa. Dotychczas kilkunastu obywateli złożyło szereg cennych przedmiotów o wartości historycznej, jak obrazy, książki, staro dawną broń i t. p.

✪ **500 turystów czechosłowackich** przybyło na WZO specjalnym pociągiem popularnym Praga — Wrocław. Turyści zabawią we Wrocławiu 3 dni.

✪ **Dziś o godz. 18-tej** — urządza Towarzystwo Przyjaźni Polsko — Czechosłowackiej dancing w salach restauracji Klubowej. Zaproszeni są wszyscy wrocławianie i goście przybyli na zwiedzenie WZO. Wstęp dla członków 50 zł., zaś dla innych 80 złotych.

✪ **Jezdnię naprawiono,** a zepsuto tor rowerowy przy ul. Boya Żeleńskiego. Firma, która asfaltowała jezdnię i powyrywała krawężniki, powinna je z powrotem ułożyć.

Przed przymrozkiem

Przez dwa dni temperatura nocą zniża się do zera (mierzymy ciepłotę na 2 metry nad ziemią), a przy samej ziemi termometr onegdaj spadł poniżej 0 st.

Pogodne noce sprzyjają wypromieniowaniu ciepła, zapożyczonego przez ziemię w ciągu dnia. Wczoraj w dzień termometr wskazywał 21 stopni. Różnica między ciepłotą dnia i nocy jest znaczna.

Barometr (756 mil.) wróży pogodę.

W trosce o byt młodzieży

36 stypendiów daje Zarząd Miejski

Podobnie jak w roku ubiegłym również i w tym roku Zarząd Miejski wyznaczył 36 stypendiów dla młodzieży, kształcącej się na wyższych uczelniach wrocławskich. W porównaniu z rokiem ubiegłym suma miesięcznego stypendium została podwyższona na 3 tys. zł.

26 stypendiów otrzymają studenci Uniwersytetu i Politechniki, 6 WSH, 3 Akademii Sztuk Pięknych, a 1 otrzyma uczestnik kursu zerowego.

Rozdziałem stypendiów zajmie się Towarzystwo Przyjaciół Szkół Wyższych według specjalnego regulaminu, opracowanego przez MRN.

Podania należy kierować do Towarzystwa przez uczelnię, do której starający się o stypendium uczęszcza.

Ilość stypendiów wyznaczonych przez Z. M. i inne organizacje czy instytucje jest jeszcze byt mała, by pokryć całe zapotrzebowanie studiującej młodzieży. Dlatego też Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży zwraca się do społeczeństwa wrocławskiego z prośbą o deklarowanie, chociażby najmniejszych sum, celem utworzenia funduszu stypendialnego i zapomogowego na zbliżający się rok akademicki 1948/49. Ofiary należy wpłacać albo na konto w PKO Nr VIII 1683 we Wrocławiu, albo wprost w sekretariacie Towarzystwa ul. Elżbiety 4.

Jak się dowiadujemy, przy Izbie Przemysłowo-Handlowej we Wrocławiu powstał komitet stypendialny, który zajmie się rozdziałem stypendiów, ofiarowanych dla studiującej młodzieży ,przez zrzeszenia kupieckie i przemysłowe. (—)

Rozmawiamy z Czytelnikami

Co mówi matka

dzieci cierpiących na zarobaczenie

Poruszaliśmy dwukrotnie na łamach „Słowa Polskiego" potrzebę uruchomienia we Wrocławiu poradni i laboratorium parazytologicznego, w związku z częstymi wypadkami chorowania dzieci i młodzieży, a nawet i dorosłych „na robaki".

Poruszyliśmy widocznie sprawę bardzo istotną i stanowiącą troskę wielu rodziców. Oto co pisze jedna z matek:

„Przeczytawszy w „Słowie Polskim" zachętę do założenia we Wrocławiu placówki rozpoznawczo-parazytologicznej, jako matka 2 dzieci ucieszyłam się bardzo.

Pomimo utrzymywania domu w czystości nie wiem skąd dzieci moje chorują na robaki. W wypadku mojej młodszej córeczki sama zauważyłam, że robaki odeszły, u drugiej zaś brak apetytu, bezsenność bóle głowy i anemia wskazywały na zarażenie się robakami. Jednakże 3-krotne badania fekaliów w różnych laboratoriach wrocławskich nie wykryły pasożytów. Widocznie badania te wymagają specjalistów i odrębnych urządzeń. Gorąco życzę, żeby tak nam potrzebna placówka powstała w naszym mieście.

A. KOW.

(Nazwisko i adres znany redakcji)

Mniej fałszu

w mleku

Jak dowiadujemy się z Państwowego Instytutu Higieny, jakość dostarczanego do miasta mleka, wybitnie się poprawiła. Mowa oczywiście o mleku wolnorynkowym. W marcu zanotowano 53,5 proc. mleka zafałszowanego, a w sierpniu zafałszowanego mleka było tylko 23,6%.

Przeprowadzono badania krów w terenie i co się okazało? Krowy dolnośląskie wcale nie są takie złe i ich wydajność nie odbiega daleko od normy. Mleko ich zawiera 80% wody i 20 proc. substancji suchej (tłuszcz, cukier, białko i ciała mineralne).

Mówimy o naszym mieście

Masowe wycieczki czeskie

Rozpoczynają się masowe wycieczki czeskie na WZO. Popularne pociągi z Pragi przywozić będą co kilka dni po 500 — 700 osób. Nadejdą również masowe wycieczki węgierskie. Nie mamy w tej chwili żadnych wydawnictw węgierskich o Wrocławiu. Jest natomiast książka wydana przez Instytut Śląski w języku czeskim. Czy książka ta nie powinna znaleźć się w ręku każdego z gości czeskich, jako pamiątka z polskiego Wrocławia, mówiąca o polskości tego miasta. Goście czescy zwiedzający nasze miasto powinni dobrze zapoznać się z jego polskim pochodzeniem i jego obecnym bujnym życiem kulturalnym. Dlatego kładziemy na sercu odpowiednim czynnikom — niech żaden z gości czeskich nie opuści Wrocławia bez odpowiedniego wydawnictwa.

Wycieczki dzieci szkolnych wracają z WZO z pamiątkami. Dzieci rodziców zasobniejszych przywożą hełmy tropikalne, mniej zasobne — baloniki. Większość jednak dzieci kupuje tygodniki, albumy, przewodniki. Będą miały co czytać w zimie.

* * *

Wieczorami nie jest już tak bardzo ciepło. Patrzymy na młodzież zgrupowaną do odjazdu z WZO. Oto grupa dziewcząt utworzyła duże koło i zaczęła śpiewać. Orkiestra Zarządu Miejskiego gra ognistego marsza. Młodzież lepiej się rozgrzewa — niż starsi w Pawilonie Gastronomicznym. Lepszy ognisty marsz, niż „ognista woda".

Grot.

Z sali sądowej

Przepisy dewizowe obowiązują

Funkcjonariusze Urzędu Celnego w Poznaniu podczas rewizji celnej przesyłek listowych, nadanych we Wrocławiu i adresowanych do Niemiec — ujawniają niejednokrotnie w przesyłkach marki niemieckie.

Helena Rother zamieszkała we Wrocławiu, wysłała w ten sposób, nie mając zezwolenia Ministerstwa Skarbu — 40 marek niemieckich do Waltera Rothera w Niemczech.

Również tego samego przestępstwa dopuścił się Jerzy Reiser z Wrocławia, wysyłając w liście do syna Manfreda Reisera zamieszkałego w Niemczech — 60 marek niemieckich.

Helena Rother i Jerzy Reiser zostali skazani przez Sąd Okręgowy we Wrocławiu każde z nich na dwa tygodnie aresztu i 500 zł grzywny. Areszt zawieszono na przeciąg dwu lat ,ze względu na dotychczasową niekaralność oskarżonych.

RADIO

27 WRZEŚNIA 48. PONIEDZ.

5,00 Muz. rozrywk. 5,20 Konc. dla świata pracy z Krakowa na Czechosł. 6,00 Sygnał 6,05 Gimn. por. 6,15 Dziennik poc. 6,30 Muz. por. 6,50 Program dnia 7,00 Skrót wiadom. dziennika poran. 7,05 Por. Mozaika Muz. 8,20 „Anna Proletariuszka", powieść 8,35 Muz. 8,55 Inform. 9'nop. 9,00 Skrzynka PCK 9,10 Lok. program dnia 9,15 „Dyktujemy notatnik wrocł." 11,57 Sygnał i hejnał 12,04 Dziennik poł. 12,08 Muz 12,25 Słowiańskie pieśni ludowe 12,45 Odpowiedzi na listy 13,00 Muz. obiadowa 13,45 Compozytor Tyg. — Piotr Czajkowski 14,30 „Sto uciech dla najmłodszych" 14,45 Wiadom. wrocł. 14,50 Inform. Polski Wiadom. 15,15 Aktualia 15,25 Zdarzenie literackie tyg. 15,30 Aud. dla dzieci 15,45 Muz. lekka 16,00 Dziennik popołudn. 16,30 Konc. organowy 17,00 Rozmowy o gwiazdach, pog. dla młodz. 17,15 „Na muz. fali" 18,05 Konc. kameralny 19,53 Aud. okolicznościowa w rocznicę śmierci Norberta Barlickiego 19,65 Poradnik jęz. 19,15 Przegl. tyg. 19,30 „Emancypantki", powieść B. Frusa 19,45 Konc. Krak. Ork. P.R. 20,30 Sonaty wiolonczelowe 20,58 Komunikat meteorolog. 21,00 Dziennik wiecz. 22,00 Konc. Małej Ork. P.R. 22,45 „Dyktujemy notatnik wrocł." 22,50 Konc. Życz. 23,00 Ost. wiadom. 23,10 Muz. tan. 23,20 Program na jutro 23,30 Hymn.

Najpopularniejsza Wrocławska
WRÓŻKA
przepowiada z wody, kart i fotografii; przyjmuje codziennie. Żeromskiego 35 m. 10. 9350

SPÓŁDZIELNIA WŁÓKIENNICZA
»WIEŚ POLSKA«
ŁÓDŹ, ul. Więckowskiego 9, tel. 276-78
Poleca wszelkiego rodzaju wyroby włókiennicze **PO CENACH HURTOWYCH.** Pierwszeństwo w nabywaniu mają Spółdzielnie—ZSCh. K 5601

Zakład Produkcji
Państwowego Zakładu Higieny
KRAKÓW, Skawińska—Boczna 9/11
ZAKUPI
6 REDUKTORÓW JEDNOSTOPNIOWYCH Nr SO 4038 — 4088
F-my „E T E R Y N A" do instalacji gazu skroplonego (metan) K5655

SZTANDARY
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
Poznań Ogrodowa 11 Tel. 98-63 Rok zał. 1914 Nagrodzona na PWK
K-5071

DUŻY WYBÓR
KAPELUSZY DAMSKICH, MĘSKICH I DZIECINNYCH, oraz **BERETÓW SZKOLNYCH**
po cenach hurtowych.
poleca pracownia:
EDWARDA MYŚLIBORSKA i S-ka
Łódź, Śródmiejska 19. K 5640

Szkoła Kosmetyczna
WROCŁAW — ul. Lelewela 21
Jednoroczna szkoła zawodowa przyjmuje **WPISY** w lokalu szkolnym od 15 — 19. 9240

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SZCZELIWO (pakunki szlauchowe, konopne, bawełniane, suche, impregnowane. Wrocław, Listwan-Ska, Pomorska 17. K-5393

ZAKŁAD galwanizacyjny duży, w ruchu w centrum Wrocławia sprzedamy. Oferty pod „800.000" do „Słowa Polskiego". 9255

WYTWÓRNIA BIELIZNY „GE-DE" Łódź, Piotrkowska 78, tel. 199-30. Duży wybór bielizny damskiej — męskiej. Sprzedaż hurtowa. K 5635

SKLEP tekstylny dobrze zaprowadzony w Rynku od zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia: „Słowo Polskie" pod „2222". 9323

SPRZEDAM samochód osobowy marki „Opel" P-4 w dobrym stanie na chodzie. Wrocław, Kurkowa 43. K-5683

SKT PRZEWOZY towarów, plac Solny 9, telef. 35-01. K 5145

SPRZEDAM ciągnik i platformę wagi 3 ton, piłkę tarczową z motorem, stan bardzo dobry. W. Andrzejewski, ul. Orzeszkowej 57/59. K-5684

ODSTĄPIĘ sklep z powodu choroby za zwrotem kosztów. Wrocław, Zygmunta Krasińskiego 21 „Cukierenka". 9362

WILCZKI rasowe szczeniaki sześciotygodniowe do sprzedania. Żeromskiego 25/3. 9361

WÓZKI dziecięce w wielkim wyborze pierwszorzędnych fabryk poleca „HALSZKA" Wrocław, ul. Świerczewskiego nr 50 9370

FUTRO używane na tęższego mężczyznę kupię. Oferty „Słowo Polskie" „W. S". 9360

GABLOTKI do sklepu słodyczowego kupię zaraz. Dziekański, Stalina 59, sklep. 9355

KUPUJĘ
Aloe Capensis
Warszawa, Prokuratorska 7, „LEK" K 5628

SPRZEDAM kredens pokojowy i inne meble. Miernicza 17/3. 9325

RESTAURACJĘ odstąpię za zwrotem kosztów remontu. Ul. Nowowiejska 43. Wiadomość ul. Nowowiejska 43 m. 1. 9333

SKLEP, owocarnię w pierwszorzędnym punkcie, nadający się na każdą branżę, z powodu choroby odstąpię. Wiadomość: Plac Solny 4. 9346

SAMOCHÓD DKW limuzyna w dobrym stanie sprzedam. Kościuszki 164 m. 26. 9356

WSPÓLNIK do sklepu galanteryjno-włókienniczego, dobrze prosperującego, pierwszorzędne położenie potrzebny gotówka 750.000 zł. Oferty pod „Wspólnik" do „Słowa Polskiego". 9268

PIŻMOWCE i inne skórki futerkowe kupujemy, płacimy najwyższe ceny. „Alaska", Chmielna 5, Warszawa. K-5662

ŁOŻYSKA rolkowe średnicy 40 i 50 do wózków wąskotorowych, koszyki, rolki do łożysk, drobną nawierzchnią wąskotorową sprzedamy. Oferty Słowo pod „Rolkowe". 9367

SPRZEDAM sypialnię, manekin damski. Oglądać 12—18 Kazim. Jagiellończyka 38-6. K 5680

ZGUBY, KRADZIEŻE

ZGUBIONO dowód tożsamości 66, karte rejestracyjną RKU Szczecinek, odcinek zameldowania na nazwisko Olgierd Bartkiewicz K-5685

POSAD POSZUKUJĄ

DOŚWIADCZONY kierownik warsztatów mechanicznych, organizator-konstruktor w dziale maszyn, samochodów i produkcji przyjmie odpowiednią pracę chętnie na wyjazd. Poważne oferty do Admin. „Słowa" pod „M. K. M.". 9326

INTELIGENTNA pani lat 37 zajmie się domem kulturalnego starszego pana. Zgłoszenia: „Słowo Polskie" pod „Solidna". 9336

WOLNE POSADY

ZATRUDNIMY zaraz siły fachowe tkaczki, nawijarki i snowarki na oddz. przygotowawczym tkalni jedwabnej. Warunki korzystne. Wrocław, ul. Robotnicza 10. 9043

REPASARKA do elektrycznego podnoszenia oczek potrzebna. Mrowiec, Wrocław, Stalina 80. 9235

POSZUKUJĘ pomocnicy domowej, od zaraz. Zgłoszenia: Biskupin, ul. Gierymskiego 53.

POTRZEBNY od zaraz pomocnik zegarmistrzowski, warunki dobre. Piastowska 26. 9267

NA PROBOSTWO potrzebna starsza osoba, znająca doskonale kuchnię i prowadzenie małego gospodarstwa. Referencje konieczne. Zgłosz.: Wrocław „Słowo Polskie" nr „9339". 9339

TKACZ(ka) krosno ręczne, samodzielny rutynowany potrzebny. Zgłoszenia: Firma „Bożena", ul. Kazimierza Wielkiego nr 42. 9343

POTRZEBNA gosposia z referencjami do sprawdzenia, warunki dobre. Wrocław, Sępa Szarzyńskiego 56/5. 9303

ZDOLNA REPASARKA potrzebna od zaraz. Zgłoszenia: Słowiańska 14, pralnia „Mira". 9234

POWAŻNA instytucja poszukuje solidnego dozorcę pałacu od zaraz. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „pałacz". 9372

UŻYWAM pomadki do ust LEDA
K 5218

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego
ODDZIAŁ we WROCŁAWIU
ul. KOMANDORSKA 18, tel. 27-21
dostarcza instytucjom państwowym i samorządowym, rzemiosłu, spółdzielniom zamkniętym i kupcom detalistom wszelkie wyroby państwowego przemysłu chemicznego, a m. in.:

PROSZKI do prania
MYDŁA toaletowe
KREM Elida i Nivea
PASTY do zębów
PASTY do butów „Erdal"
SKÓRGUMĘ
ARTYKUŁY gumowe sanitarne
AZOTOX
i inne środki do tępienia szkodników

Sprzedaż detaliczna na Wystawie Ziem Odzyskanych

PAWILON
Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego teren B, nr 14
MYDŁA toaletowe
kremy ELIDA i NIVEA
WODY kwiatowe
MYDŁA do prania
PROSZKI do prania i szorowania
ESENCJA octowa

KIOSK
Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego teren B, dział Kiermaszowy nr 12
OPONY i DĘTKI rowerowe
TERMOFORY
TECZKI gumowe
LAKIERY podłogowe
AZOTOX
K 5682

C.S.S. „SPOŁEM"
Oddział Okręgowy we Wrocławiu, ul. Klęczkowska 33
zawiadamia wszystkich P.T. Odbiorców
że w dniach 1 i 2 października br.
sprzedaż i magazyny
będą nieczynne z powodu kwartalnej inwentaryzacji towarów
SPRZEDAŻ WYROBÓW P.M.T. będzie się odbywać normalnie.
K 5686

LEKARSKIE

LECZNICA ZWIERZĄT zapobieganie. Wieczorka 115, ordynacja 8—13, 15—18. K-5322

LECZENIE ZWIERZĄT szczepienie psów przeciw nosówce. Żeromskiego 25, tel. 151. K-5612

LOKALE

Z POWODU choroby odstąpię sklep za zwrotem kosztów remontu. Wiadomość ul. Sztabowa 48 9273

ODSTĄPIĘ 4 pokoje, kuchnia, z meblami w dzielnicy willowej. Wiadomość: Bol. Prusa 17 — Owocarnia. 9299

LOKAL frontowy, kilka izb, piwnica, dobry punkt, nastawiony na warsztat mechaniczny odstąpię. Wiadomość: Pomorska 28 — galanteria. 9321

POSZUKUJĘ osobnego pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia: „Słowo Polskie" „Inżynier". 9357

POSZUKUJĘ pokoju w centrum. Zgłoszenia: „Słowo Polskie" pod „B. M." 9359

POKOJU niekrępującego poszukuje urzędnik z referencjami. Zgłoszenia: „Słowo Polskie" pod „KULTURALNY". 9358

STUDENT poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia: „Słowo" pod „Spokój". 9322

W SZCZECINIE mieszkanie umeblowane zamienię na podobne we Wrocławiu (ewentualnie bez mebli), zwrócę koszty remontu. Zgłoszenia: Czupkiewicz, Legnica, Jordana 15 K-5689

ODNAJMĘ pokój panu na stanowisku. Oferty do „Słowa" — „Zaleśie". 9363

POSZUKUJĘ mieszkania 3-4 pokoi Sępolno okolica Klinik. Zwrot kosztów. Wiadomość Cukiernia Teatralna Świdnicka 28. 9365

CZTEROPOKOJOWE komfortowe, meble w śródmieściu odstąpię. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „9371". 9371

RÓŻNE

TRANSPORTY samochodowe dalekobieżne i miejscowe wykonuje DSP. Nowowiejska 20/23, tel. 3032 K-5146

ZGINĄŁ półroczny wilczek długowłosy. Odprowadzić za wynagrodzeniem Wita Stwosza 15. 9351

ODLEWY ALUMINIOWE
Dla Przemysłu:
elektrotechnicznego
maszynowego
samochodowego
Krakowski Przemysł Metalowy
S-ka z o. o. K 5573
Kraków, Basztowa 8, telefon 586-47

20 zł KUFEL PIWA
(35 zł BUTELKA)
K 5086 ***W KIOSKACH***
PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO

26 września K 5687
Kawiarnia - Bar PDT
Z POWODU REMONTU
NIECZYNNE

SPORT

Nie byliśmy zadowoleni z meczu
GÓRNIK — BURZA 7:7

Przed recenzją meczu Górnik — Burza wysuwamy 2 zastrzeżenia: Nie wolno opóźniać rozpoczęcia zawodów wyznaczonych na wieczorną godzinę i w żadnym razie nie powinno się częstować publiczności aż dwoma walkami po kazowym. Wczoraj oglądaliśmy 4 „burzowców": Puchala i Mijasa w muszej i Dolanowskiego i Rama w lekkiej. Cała czwórka powinna się jeszcze uczyć pięściarstwa.

Drugie zastrzeżenie: Nie chcemy notować w meczach mistrzowskich aż 2 walkowerów. Kluby myślące, o sukcesach, muszą mieć rezerwy. Bez tego nie ma w ogóle klubu, a zespół 8 boksujących sportowców.

ZACZĘŁO SIĘ OD 0:4

Przy powitaniu zawodników ogłoszono publiczności, że Duże i Makrewicz wygrywają v.o. z powodu braku przeciwników i jest 4:0 dla gości.

W ringu zostają Biernacik (G) i Sroczyński. Wrocławianin atakuje seriami i trafia z obu rąk nieprawdopodobnie wytrzymałego „Francuza" (Biernacik jest reemigrantem). Druga runda bardziej wyrównana i kilka kontr Biernacika trafia b. celnie. Trzecie starcie obaj bokserzy kończą b. zmęczeni, ale wygrana Sroczyńskiego jest b. wyraźna.

W walce Szczygielski II i Peczeniuk, najniespodziewaniej pupilem widowni stał się po pierwszym starcie b. szybki i walczący z głową młodziutki wałbrzyszanin. Dzięki doskokom i unikom gościa — runda remisowa. Drugie starcie minimalnie wygrywa Peczeniuk. W trzeciej rundzie bokserzy zderzają głowami i krwawią. Lekarz decyduje o niezdolności do walki i jest podwójne techniczne k.o. (Burza traci pewne punkty).

Szczygielski I i Zajdel (B). Pierwsza runda minimalnie dla słabszego niż zazwyczaj Zajdla. W drugiej jeden cios Szczygielskiego wstrząsa wrocławianinem i gość ładuje niezliczoną ilość ciosów. Trzecią rundę wygrywa pewnie Zajdel, tym bardziej, że Szczygielski otrzymuje ostrzeżenie za bicie głową. Sędziowie ogłaszają remis i jest 5:3 dla gości.

SOBKO JEST W FORMIE

Sobko (B) przez pierwszą rundę nie mógł dogonić b. silnego Janeczka. Udało mu się w drugiej — kiedy zdemolował gościa i sekundant usiłował poddać Janeczka. W trzeciej rundzie sędzia dyskwalifikuje Janeczka za bicie głową. Jest 5:5. (liczące 4 punkty w półciężkiej i ciężkiej).

Maciak i Szweda pokazali boks słabej marki Po pierwszej remisowej następuje runda Szwedy. W trzeciej Maciakowi udaje się cios, który rzuca burzowca na deski. Wygrywa Maciak i jest 7:5.

W ostatniej walce wieczoru Michalak (G) atakuje bez przerwy Szymurę, który walczy b. odważnie. Po jednym z ataków Szymura pada na deski reklamując niski cios głową. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo Szymury przez dyskwalifikację.

Mecz prowadził w ringu dobrze Praszkier, na punkty Ziemba, Paczyński i Sadowski. Cz. Ost.

Dziś we Wrocławiu

Godz. 10-ta Półfinały mistrzostw tenisowych na Stadionie Olimpijskim.

Godz. 11-ta. Poznań — Wrocław (lekkoatletyka) Stadion Olimpijski.

Godz. 14-ta. Zawody kolarskie na Stad. Olimp.

Godz. 14.30. Finały mistrzostw tenisowych na Stad. Olimp.

Godz. 16-ta. Drukarz — Gwiazda na boisku Pafawagu.

Godz. 17-ta. Len — Pionier na Stad. Olimp.

Godz. 19.30. Pafawag — Zapłon w hali przy ul. Mieszczańskiej.

Telefon... ekspres... radio...

Znany sędzia piłkarski Michalik z Krakowa zaproszony został przez Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej na arbitra meczu Czechosłowacja — Szwecja, który odbędzie się w Pradze.

* * *

Najlepszy kolarz Polski na krótkich dystansach Bek, jeszcze raz udowodnił swą wyższość nad krakowianinem Kupczakiem, bijąc go zdecydowanie w zawodach torowych o mistrzostwo Okręgu Łódzkiego.

* * *

Ike Williams, mistrz świata w wadze lekkiej, obronił swój tytuł mistrzowski zwyciężając Kalifornijczyka Jessie Floresa w 10-tej rundzie przez nokaut.

* * *

Podczas zawodów lekkoatletycznych rozegranych w Moskwie znany średniodystansowiec Pugaczewski ustanowił nowy rekord Związku Radzieckiego w biegu na 1500 m czasem 3:53,0 min.

* * *

WKS „Sparta" — Legnica, została zaliczona do kl. „B" podokręgu Legnica. Wojskowi mają największe szanse do zajęcia pierwszego miejsca w grupie legnickiej.

* * *

Skreślono z listy członków DOZPN następujące kluby: „OMTUR—Zawisza" — Lubień, „ZKS" — Kłodzko, „ZKS" — Zagórze, i „ZKS" — Ząbkowice.

Kowalczewski wygrywa z Mrokowskim na Międzynarodowych Mistrzostwach Tenisowych ZO

W wrajsze rozgrywki o Międzynarodowe Mistrzostwo Ziem Odzyskanych dostawały w szereg sensacji. Przede wszystkim należało do nich zwycięstwo, młodego tenisisty AZS-u wrocławskiego, Kowalczewskiego nad Mrokowskim (Sopot). Początkowo nie zanosiło się na porażkę znanego tenisisty Wybrzeża, gdyż wygrał on łatwo pierwszego seta 6:2. Kowalczewski jednak gra coraz lepiej, a jego partner denerwuje się i psuje cały szereg łatwych piłek. W rezultacie wrocławianin wygrał 2:6, 6:2, 6:2. Drugą sensacją było dość łatwe zwycięstwo Derubskiego (AZS Wrocław) nad starym rutyniarzem Gutzweltem (Piast Gliwice) w stos. 6:4, 6:2. W półfinałach singla panów spotkają się Stojan (CSR), który wyeliminował gładko Dembińskiego 6:1, 6:0, ze zwycięzcą meczu Derubski — Łysakowski, a w drugim półfinale Czech Dittrich, który pokonał w ćwierćfinale Ciemierkiewicza, z Kowalczewskim (AZS Wrocław).

W finale gry pojedyńczej pań spotkają się Markova (CSR) i mistrzyni Polski — Popławska.

Do półfinału w grze mieszanej zakwalifikowali się Skoczyńska — Ciemierkiewicz, Popławska — Gutzwelt, Stojan — Cervinkowa Markova — Dittrich. Dziś o godz. 10-tej półfinały i finały mistrzostw.

Polonia w II lidze

Jak nas informuje kierownictwo Polonii, PZPN definitywnie zatwierdził drużynę świdnicką do II ligi, nie uwzględniając protestu „Gwardii" szczecińskiej, kwestionującego udział w Polonii zawodników Bożka, Rabandy i Emerlinga. Miejsce Polonii w A klasie, zajmie przypuszczalnie „Promień" Zary.

Wioślarze wrocławscy zwyciężają

Wczorajsze regaty wioślarskie na Odrze rozpoczęły się z dużym opóźnieniem jednakże nie z winy organizatorów.

Ekipa krakowska z Vereyem i Csabą na czele przyjechała bardzo późno z powodu katastrofy w drodze. Wioślarze krakowscy wezmą jednak udział w dzisiejszych biegach. W pierwszym dniu wielką niespodzianką było zwycięstwo osady wrocławskiego AZS-u w czwórkach półwyścigowych ze sternikiem. Liczono się ze zwycięstwem osady poznańskiej, względnie toruńskiej, tymczasem studenci wrocławscy niespodziewanie pokonali obie te osady.

Wyniki:

Czwórki półwyścigowe ze sternikiem:

I przedbieg: 1) AZS Wrocław 6:32 min., 2) AZS Toruń 6:39 min.

II przedbieg: 1) AZS Poznań 6:38 min., 2) AZS Warszawa 6:45.

Finał: 1) AZS Wrocław 6:28,5, 2) AZS Poznań 6:45.

Dwójki podwójne półwyścigowe: 1) AZS Poznań 6:56, 2) AZS Wrocław 7:34 min.

Dziś o godz. 15-tej dalszy ciąg regat.

IKS — wzmacnia swą ósemkę

Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, sekcja bokserska IKS-u została wzmocniona dwoma nowymi zawodnikami z centralnej Polski. Nazwiska tych, podobno doskonałych pięściarzy są utrzymywane na razie w tajemnicy. Wiem tylko, że jeden z nich będzie walczył w wadze muszej. Jeżeli sprawdzi się ta wiadomość, będzie to poważnym wzmocnieniem drużyny samorządowców.

Nasze sprawy

Asów nie ma — jest wielka przyszłość

Przed dzisiejszym meczem lekkoatletów Wrocławia i Poznania odwiedziłem Stadion Olimpijski spodziewając się spotkać przygotowujących się do tej rozgrywki naszych reprezentantów. Niestety, oprócz Małeckich nie zastałem nikogo.

Ani jeden z zawodników nie zainteresował się tym, jak wygląda bieżnia, i skocznia i żaden nie sprawdził swej formy próbnym skokiem lub chociażby kilkoma startami.

O to mam do nich szczery żal.

Tytuł reprezentanta okręgu zobowiązuje przecież do sumiennego przygotowania się przed każdym poważniejszym występem. Obowiązuje również do współpracy i do pomocy organizatorom imprezy.

* * *

Oprócz kadry reprezentacyjnej istnieje we Wrocławiu dużo młodych sportowców, którzy będą bronić barw okręgu za rok lub dwa. Zdawałoby się, że oni właśnie powinni gremialnie przybyć na boisko w przeddzień meczu z Poznaniem, by wziąć udział w przygotowaniach do imprezy.

Rozgrzeszamy ich z nieobecności.

Pewnie znali swoich starszych kolegów i nie spodziewali się spotkać ich na „próbie generalnej".

* * *

Widzieliśmy natomiast wielkie zawody niezrzeszonych miłośników lekkoatletyki. Myślimy o zawodach o odznakę sportową WZO Wczoraj skakało, biegało i rzucało granatem i dyskiem co najmniej 60-ciu zawodników od lat 14 do 60-ciu.

Oklaskiwaliśmy szczerze wyczyny siwego wrocławianina Kazimierza Oliwy, który zdobył złotą odznakę bijąc wynikami co najmniej 40-tu młodych konkurentów.

Niestety, mamy do wczorajszej imprezy poważne zastrzeżenia:

Przecież jednym z głównych celów zawodów o odznakę jest wyszukiwanie talentów lekkoatletycznych i pływackich. Wczoraj zanotowano kilka doprawdy znakomitych wyników, ale niestety, na tej notatce kończy się praca sędziów.

Pytamy w imię dobra lekkoatletyki dolnośląskiej co stanie się dalej z 15-to letnim chłopcem, który skoczył wczoraj 5,20 w dal? Kto zaopiekuje się jego kolegą skaczącym na boska 155 wzwyż? Do jakiego klubu młodzieżowego skieruje się smyka, który rzucił granatem (po raz pierwszy w życiu) ponad 55 m?

Wiem, że jak dotychczas na zanotowaniu wyników i wręczeniu odznak kończyło się „zainteresowanie" startującymi, których było przecież ponad pół tysiąca.

Wzywam wielkim głosem kluby młodzieżowe takie jak ZMP Burza, AZS, „Czarni", Juvenia. Wzywam najpoważniejsze stowarzyszenia sportowe Wrocławia Pafawag, IKS, Gwardię do wysłania niezwłocznie na boisko olimpijskie swoich obserwatorów, którzyby tych chłopców nauczyli używania dysku i oszczepu, posługiwania się pantofelkami w kolcach i zaznajamiali ich z arkanami lekkoatletyki.

Gwarantuję, że zajęcie się tym wspaniałym narybkiem lekkoatletycznym, który widzimy co dzień na próbie odznaki WZO da każdemu klubowi piękną sekcję, a sportowi polskiemu przysporzy dobrych zawodników.

Przykro pisać gorzkie słowa prawdy, ale jednak legitymowanie się trzema lub czterema asami (co jest u nas w modzie), którzy zbierają punkty dla klubu, nie jest żadną pracą społeczną. Chcielibyśmy premiować działaczy sportowych nie tylko za znakomite wyniki jednego reprezentanta, jak np. Adamczyka, ale za ilość zdrowej, wysportowanej i wychowywanej społecznie młodzieży. Cz. Ost.

UWAGA! UWAGA!

Udający się na Wystawę Ziem Odzyskanych oraz do Uzdrowisk Dolnośląskich!

PLAN Wrocławia z Informatorem

wraz z mapą i przewodnikiem po Uzdrowiskach Dolnośląskich

II NAKŁAD

do nabycia w księgarniach „Czytelnika", kioskach kolejowych oraz we wszystkich księgarniach i kioskach gazetowych na terenie miasta Wrocławia. W 87

Cena 150 złotych

Pełne finezji „Poematy Prozą" Jacoba

podaje wrześniowy numer **„TWÓRCZOŚCI"**

Cena 120 zł W-91

Słoń w bańce od mleka?

Opowiada o tym 39 numer **„ŚWIERSZCZYKA"** z dnia 26 września.

Kupicie go we wszystkich księgarniach i kioskach. W 96

!! Książki szkolne dla wszystkich klas !!

Nabyć można w księgarniach „Czytelnika" Wrocław, Nowotki 13 i M. Stalina 45, Dzierżoniów, Rynek 56, Jelenia Góra, 1 Maja 18, Karpacz, 1 Maja 163, Kłodzko, Rynek , Legnica, Grodzka 3/4, Świdnica, Rynek 42, Wałbrzych, Rynek 14. W 78

26)

Nikodem Dyzma, urzędując jako administrator majątku Leona Kunickiego, cieszy się dużym powodzeniem wśród pań. Nie orientuje się jednak na razie w pracy administracyjnej — postanawia chorować.

Długo namyślał się nad wyborem odpowiedniej choroby. Żadna zaraźliwa nie nadawała się, bo wysłaliby go może do szpitala. Żołądek też musi być zdrowy, bo mu jeść nie dadzą...

— A żeby tak reumatyzm?...

Ucieszył się:

—To będzie najlepsze, bo choćby i doktora wezwali, to i ten nie pozna się.

Gdy przyszedł lokaj prosić go na obiad, Dyzma miał już gotowy plan ciężkiego ataku reumatycznego w prawej ręce i w prawej nodze. Dziś przy kolacji zacznie się skarżyć na ból, a jutro wcale nie wstanie z łóżka.

Był tak kontent z pomysłu, że wpadł w doskonały humor.

Przy stole panował nastrój wesoły. Widocznie nieobecność pana domu wpłynęła dodatnio na usposobienie pań. Rozmawiano o projektowanym wyjeździe Kasi do Szwajcarii, gdzie miała studiować medycynę.

— I zamierza pani po ukończeniu uniwersytetu praktykować? — zapytał Dyzma.

— Oczywiście.

— Będziemy twoimi pacjentami — zaśmiała się pani Nina.

— Ty tak — odparła Kasia — ale pan Dyzma nie.

— Pani jest nielitościwa. A gdybym zachorował, a nie było by w pobliżu lekarza?...

— Ależ pan mnie źle zrozumiał. Ja będę lekarzem chorób kobiecych.

— Ach tak? To szkoda. Ja cierpię na reumatyzm, a to chyba choroba męska.

— To zależy — zauważyła pani Nina — czy została nabyta po męsku.

— Na wojnie — odparł Nikodem.

— Pan był oficerem?

— Nie, zwykłym szeregowcem.

— To pięknie — powiedziała Nina. — Wielu wybitnych ludzi służyło wówczas w szarych mundurach żołnierskich.

— Mundury były zielone — sprostował Dyzma.

— Oczywiście, kolor nadziei, bardzo to pan subtelnie zaznaczył. Czy może był pan ranny?

— Nie. Tylko reumatyzm zostawiła mi wojna na pamiątkę.

— No i na pewno ordery? — zapytała.

Nikodem nie miał żadnych odznaczeń, ale skłamał:

— Virtuti Militari. A poza tym miałem i awans, omal nie zostałem generałem.

— Jak to?

— Mianowano mnie starszym szeregowcem i na pewno doszedłbym aż do generalskiej szarży, gdyby nie to, że akurat wojna się skończyła.

— Ma pan jednak, widzę, miłe o niej wspomnienia.

— To był najpiękniejszy okres mego życia — powiedział szczerze.

— Rozumiem pana. Chociaż sama, jako kobieta, nie umiałabym czuć się szczęśliwą wśród umierających i rannych, jednak zdaję sobie sprawę, że prawdziwy mężczyzna może znaleźć na wojnie środowisko, pobudzające najbardziej męskie instynkty. Braterstwo, walka...

Dyzma uśmiechnął się. Przypomniał sobie koszary baonu telegraficznego, kury hodowane przez sierżanta, ciepłą kawę i monotonne dni próżnowania...

— Tak, dziki zwierz — potwierdził.

— Moja droga — powiedziała pani Nina, jakby nawiązując dawniej przerwaną rozmowę — jednak musisz przyznać, że i w tym jest urok, który zwłaszcza na kobiety działa silnie.

Kasia wzruszyła ramionami:

— Nie na wszystkie.

— Kobiety — powiedział Nikodem — na ogół wolą brutalną siłę, niż ślamazarność.

— Niech się pan nie reklamuje — roześmiała się Nina.

(dalszy ciąg jutro)

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak F-32265 Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik"

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław ul. M. Nowotki 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 13-ej. Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 zł. z odnoszeniem do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62 Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik" Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.

ZWIERCIADŁO

26.IX.1948 r. Dodatek niedzielny »Słowa Polskiego« – Nr 35 26.IX.1948 r.

Laszek Goliński

PŁYNĄ WIELKIE DNI WROCŁAWIA

Niebo nad iglicą błękitnieje coraz bardziej, coraz głębiej: rankiem gęste mgły leniwie wznoszą się w górę, jak mleczna kurtyna, z której wyłaniają się kontury monumentalnych budowli, nawet przyciężki masyw Hali Ludowej nabiera wtedy lekkości, przecięty trzema łukami, przygwożdżony bielą masz[illegible].

Jest już jesień. Wrocławskie je[illegible]nie różnią się od siebie: rok [illegible]u w parku szczytnickim ru[illegible]liwe wiewiórki ciskały na mnie [illegible]arenkami bukwy, jaskrawo płonęły astry, teraz wycieczka szkolna z Łomży napełnia wrzawą ten cichy, uroczy zakątek. Tylko liście szeleszczą pod nogami, tak jak dawniej i tak jak dawniej czerwienią się pierwsze drzewa przy Wróblewskiego.

Dzień znowu będzie pogodny. Gorący, złoty dzień jesienny.

I jak zawsze, plac przed wejściem głównym, obramowany bielą kolumn i zielenią drzew, napełnia się morzem głów, wrzawą głosów. Migają, jak motyle, barwne stroje krakowskie, łowickie, kujawskie. Błyszczą instrumenty orkiestry. Niebieskie tramwaje wyrzucają nowe i nowe tłumy, idą pochody przez Curie-Skłodowskiej, dudnią na moście Zwierzyniecki, Odra, spokojna i zadumana, wybiega na powitanie.

Pierwsze spotkania odbywamy pod iglicą. Tutaj znajdują się ludzie, zgubieni rodzinom i zgubieni sobie. Gromadka Czechów, która stanęła nieopodal, sprzecza się o wysokość masztu. Przewodnicy już regulują tłum, już błyskając srebrem odznak obejmują dowództwo. Z chaosu wydzielają się grupki ludzi i przystanąwszy przed tryptykami Cybisa i Wolfa giną w Rotundzie Zwycięstwa, płynąc nieustannie między lufami dwu dział.

Gdyby się chciało zanotować te wszystkie okrzyki, które padają po pierwszym momencie spojrzenia oko w oko z Wystawą, powstałaby najpiękniejsza książka, najciekawszy reportaż. Tutaj, na dziedzińcu WZO, obramowanym ścianą wodną i szumem pracujących nieopodal maszyn, przygarniętym przez masyw Hali Ludowej, Wystawa objawia swoją wielkość. To jest jej okładka, jej strona tytułowa.

Wrzesień należy na Wystawie do młodzieży. Nie ma szkoły w Polsce, która by nie zwiedziła Wystawy niewyspane oczy błękitne i piwne spod Krakowa, z Warszawy, z Łodzi i Szczecina gubią tutaj senność, zapalają się w nich ogniki ciekawości i dumy.

Wystawy nie przewidziano wprawdzie w programach szkolnych ani w spisie podręczników na rok 1948/49. A jednak powinno się tu przyprowadzać całe klasy na lekcje, dziś będziemy studiowali zniszczenia, jutro węgiel, pojutrze — zwycięstwo.

Wrzesień należy na Wystawie do wsi. Kraśne dziewuchy, smagli chłopcy, wąsaci gospodarze najlepiej czują się dopiero na terenie „B". Giną pomiędzy traktorami, nie wyciągniesz ich od wzorowej zagrody, szukają pilnie Pokazu Hodowlanego. Niewprawną ręką notują w księdze pamiątkowej:

„Życzymy całej Polsce takich wsi i takich zagród".

W Pawilonie Wsi Polski Ludowej, gdzie spiralą błyskają światła, a cały świat wydaje się być w ruchu, przystają w milczeniu i ci z wsi podkrakowskiej i trzeźwi Poznaniacy i biedota z przyczółków. Tutaj doznają olśnienia. Frazes? Nie, na Wystawie Ziem Odzyskanych nie ma frazesów. Z każdego wykresu, z każdej makiety rodzi się ich wieś, nowa wieś, lepsza wieś. Nie wieś szklanych domów Baryki, ale wieś sprawiedliwości społecznej i porządku. Wieś gromadzka, zwarta, nowoczesna, hucząca motorami traktorów, błyskająca bielą kwitnących grusz. Właśnie dlatego bliska. Właśnie dlatego pewna.

* * *

Surrealiści, plastycy, malarze, zgromadzeni z całej Polski, oddali Wystawie rzecz dla nich najcenniejszą, cały swój talent i wiedzę. Powstały śmiałe malowidła Tomaszewskiego, monumentalne posągi Bandury, Potrawiaka, witraże Stażewskiego i Urbanowicza. Powstało zagadnienie, jak zareaguje na nie t.zw. szary obywatel, przeciętny widz, łódzki robotnik, katowicki górnik, chłop spod Zgierza?

Dzisiaj, we wrześniu, można już stwierdzić: surrealizm odniósł na Wystawie pełne zwycięstwo. Czterech Jeźdźców Apokalipsy przemawia znacznie silniej do wyobraźni, niż „Granica" Wolfa. Widziałem gromady chłopów przed konstrukcją pogiętych szyn i trawersów o głowie ludzkiej, rozcyfrowujących trafnie sens tego oryginalnego dzieła. Widziałem zapłakane oczy starych kobiet przed rozstrzaskanym krzyżem, o którym tak pięknie mówił delegat austriacki na Kongresie Intelektualistów.

Dziwne się rzeczy dzieją na Wystawie Ziem Odzyskanych. Wieczorami olbrzymia Hala Ludowa, mieszcząca dziesiątki tysięcy ludzi, zapełnia się tłumami słuchaczy. Szeregowiec w drelichowym mundurze obok sekretarza gminnego z zagubionej wsi, robotnik Pafawagu obok snobizującego melomana. Cóż ich tu ściągnęło? Nie mecz bokserski, nie operetka, nie farsa; koncert symfoniczny. Czajkowski, Berlioz i Karłowicz stają się popularniejsi od Kolczyńskiego i Szymury. Anna Stella Schic, Kostrzewska i Garda, Sztompka i Dubiska zwyciężają Zagórskiego i Chychłę! Pianiści nie mogą zejść ze sceny. Na „Aidzie" tłum wywala potężne drzwi.

Dziwne rzeczy dzieją się we Wrocławiu.

* * *

Wypowiedzi zagranicznych gości, zamieszczane na łamach czasopism, a odnoszące się do Wystawy Ziem Odzyskanych, na ogół trącą frazesem. Cóż może powiedzieć bowiem czeski minister i bułgarski literat, jak ocenić ma Wystawę węgierski dziennikarz i francuski przemysłowiec, gdy ociera z czoła krople potu i chciwie chwyta za szklankę zimnego piwa w Pawilonie Gastronomicznym? Trzeba jednak towarzyszyć krok w krok w ich wędrówce, by usłyszeć inne, jakże odmienne od zdawkowych komunałów okrzyki zachwytu.

Wystawa Ziem Odzyskanych nie jest sprawnym narzędziem propagandy. To wielka lekcja Polski. Kto ją pojmie, pojmie prawdę o Ziemiach Odzyskanych i już zawsze patrzeć będzie innym okiem na granice pokoju — granice na Odrze i Nysie.

* * *

Jesień jest porą owocobrania. Chylą się w podwrocławskich sadach jabłonie pod ciężarem czerwonych owoców, słońce złoci grusze i śliwy. Choć pod iglicą spotykać się będą jeszcze tysiące ludzi ze wszystkich stron świata, choć wiele jeszcze słonecznych południ wydzwaniać będzie wieża dzwonów, a hejnał Wystawy wiele jeszcze wieczorów zgasi na błękitnym wybrzeżu Odry, można już dzisiaj zrywać jej pierwsze, dojrzałe owoce, dokonywać pierwszych bilansów.

Bilanse Wystawy — to nie cyfra ludzi, zanotowana skrzętnie w biurach Dyrekcji. To nie ilość wypitych piw, sprzedanych biletów, zakupionych przewodników, to nie ilość okrzyków zachwytu i nabytych hełmów tropikalnych.

To niezliczone lekcje nowej Polski, których wysłuchała młodzież szkolna. To wiara w nową wieś, narodzoną w oczach setek tysięcy chłopów — niecodziennych kiedy indziej i gdzie indziej gości wystawowych. To najpełniejsza realizacja papierowych do wczoraj haseł o upowszechnianiu kultury. To zarażenie milionów poczuciem piękna i poczuciem dumy i ufności.

To karta wizytowa, wspaniale wykonana, którą czyta tysiące cudzoziemców. To wieść, która stąd, spod wrocławskiej iglicy o fantazyjnie zadartym kapeluszu-zwierciadle, poleci daleko i szeroko, budząc uśmiech nadziei lub błysk zawiści w oczach przyjaciół i wrogów.

* * *

Ucichł przedwieczorny wiatr. Za chwilę nad parkiem, nad całym miastem wystrzeli, jak co sobota, barwny wodotrysk, bajeczna fontanna ogni sztucznych. W cichym zwierciadle, otoczonym podkową pergoli, zatańczą czerwone, zielone, fioletowe, zimne gwiazdy.

Pod tym baldachimem blasków płynąć będą dalej wielkie dni Wrocławia.

Wychodząc z Hali Ludowej, widzisz najlepiej iglicę, jak wyrasta z czerwieni zachodu i nikne wyżej i wyżej w coraz ciemniejszym seledynie nieba, mierząc wierzchołkiem prosto w konstelację Wielkiej Niedźwiedzicy.

Wacław Mrozowski

Wspomnienia z Kłodzka

Tu jest dworzec śpiewający piosnkę,
a tu kościół w ramionach strumyka,
a dalej stara topola pod rękę ze swym dzieckiem
idzie do wioski
gdzie muzyka
a oczy wioski
niebieskie.

Tu wysiadłem młodzieńczy
tulący strumyk, topolę i błękit
i jak ktoś, co się raz pierwszy zaręczył
nieśmiałym podaniem ręki,
spojrzałem w oczy.

Szumiący obłok wyszedł mi naprzeciw
i całując
ramieniem moje ramię otoczył.

Srebrny motyl zatrzepotał nad ostem
śpiew kijanek zaklaskał pod mostem,
gdzie praczki pławiły warkocze

Dworzec dalej zasłyszaną piosnkę
nucił w ramionach strumyka —
i ujrzałem świergocącą wioskę
i oczy wioski niebieskie,
w których muzyka.

WZO STAŁA SIĘ CELEM PIELGRZYMEK Z CAŁEJ POLSKI

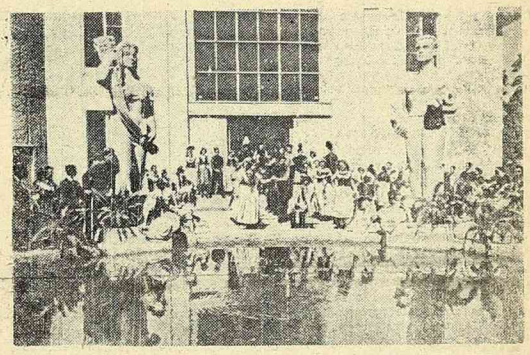

Przed Pawilonem Wsi Polski Ludowej występują codziennie zespoły regionalne z wszystkich dzielnic kraju

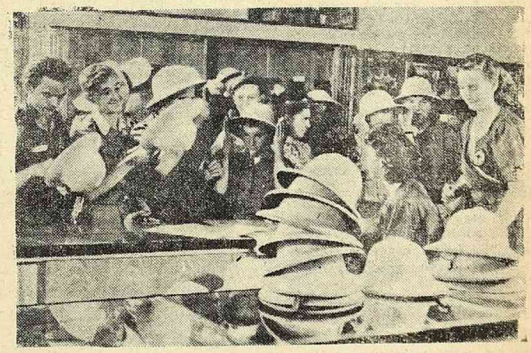

Spójrzcie na roześmiane twarze tych chłopców. Hełmy tropikalne cieszą się ogromnym powodzeniem

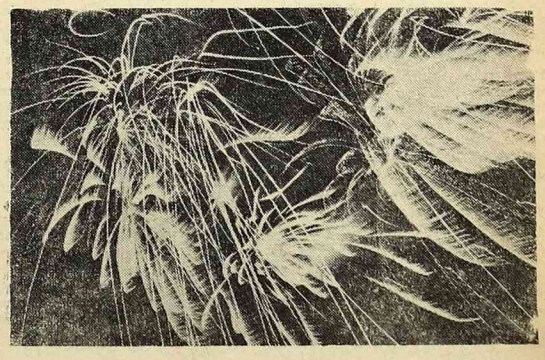

A wieczorem nad Wystawą wytryska bajeczny baldachim świateł...

Stanisław Ziemak

WŚRÓD PRZYJACIÓŁ-MOSK...

ALEKSANDER HERCEN

UCZESTNIK Powstania Listopadowego, gen. Rybiński, charakteryzując działalność Aleksandra Hercena podczas Powstania Styczniowego, napisał w liście do redaktora „Kolokola":

„Wybrał pan najmądrzejszy, niezawodny środek, żeby przyśpieszyć pojednanie Rosji z Polską, żeby zbudować fundament wyzwolenia Słowian przez zdruzgotanie znienawidzonego panowania niemieckiego.

Rosja i Polska, pozostawione swoim własnym decyzjom, stworzone są po to, żeby się nawzajem rozumieć, pomagać sobie i pojednać się w braterstwie.

Jest pan Rosjaninem, w którym widzę Rosję taką, jaką się wkrótce stanie, jaką się musi stać Rosja odrodzona, słowiańska, wyzwolona..."

Z kronik

PRZYJAŹŃ polsko - radziecka nie mogłaby w obecnych czasach stać się tak powszechnie zrozumiała, gdyby w przeszłości narodów polskiego i rosyjskiego nie było Mickiewicza i Puszkina, Worcella i Hercena, Spasowicza i ks. Trubeckiego. Praca tych wielkich mężów, ich wiara w przyszłość Słowian, ich gorąca miłość do ludów słowiańskich — wytknęły polityczne drogi naszemu pokoleniu.

Wśród rosyjskich swych przyjaciół — niedawnej przeszłości, naród polski z czcią wymawia imię Aleksandra Hercena. Postać to barwna, promienna, owiana nimbem sławy bojownika reprezentująca swobodną myśl rosyjską i — obok Turgeniewa — piękno rosyjskiego języka.

Hercen był synem bogatego ziemianina. Ponieważ już na ławie szkolnej wykazywał wyjątkowe zdolności miał w Rosji Mikołaja I zapewnioną najbardziej błyskotliwą karierę.

Nie chciał o nią zabiegać. Szlachetność jego myśli, głęboka wrażliwość serca, prawość charakteru — wytknęły mu w życiu inną drogę.

Hercen dojrzewał w czasach, kiedy całe postępowe rosyjskie społeczeństwo zachowywało jeszcze w pamięci szczegóły procesu i kaźni dekabrystów. Mimo znacznej odległości w czasie, były one dla młodego chłopca przedmiotem nie tylko ustawicznych badań lecz i głębokich przeżyć. Pokochał on ludzi, którzy oddali życie w ofierze idei wyzwolenia narodu, znienawidził zaś cara i jego sługi za zdeptanie serc, płonących wśród nieprzeniknionych rosyjskich ciemności, jak znicze.

Razem ze swym przyjacielem, poetą Ogariowym, Hercen złożył w r. 1828 na wzgórzach Moskwy przysięgę, iż poświęci się całkowicie walce z niewolą i uciskiem. Zesłany wkrótce na osiedlenie we wschodnich guberniach Rosji, pogłębił tam swą wiedzę. Po powrocie do Moskwy, szybko wysunął się na czoło ówczesnego ruchu postępowego.

Posiadając umysł chłonny i nieugięty charakter, Hercen zjednywał sobie każde ożywione pragnieniem czynu środowisko, do którego się zbliżył. Organizując ruch demokratyczny, nie przestawał się uczyć, imponując wszystkim wiedzą i oczytaniem.

Filozofia i religia, poezja i muzyka interesowały go równie blisko, jak nauki społeczne. Wkrótce też stał się jednym z najznakomitszych pisarzy politycznych Rosji.

Wszystko, co było wielkie, ofiarne i szlachetne budziło w duszy Hercena gorący entuzjazm. Gdy w roku 1847-ym uszedł z ojczyzny, błądząc po ulicach Królewca, zobaczył w oknie księgarni portret Kościuszki. Nabywszy ten portret, powiózł go z sobą na wygnanie, pragnąc mieć przy sobie wizerunek człowieka, w którego ślady wstępował. — pięknych i ofiarnych czynach Kościuszki widział bowiem siłę moralną człowieczeństwa, dźwigającego ludzkość na wyższy poziom duchowy.

Hercen jechał na zachód, wiedziony wiarą w dobroczynne oddziaływanie jego kultury na życie społeczne. Po latach dociekań i obserwacji skonstatował ze smutkiem, iż zawiódł się w swych nadziejach. W lipcu 1848 roku — w dni Wiosny Ludów — dostrzegłszy na ulicach Paryża, pierwszy pochód sklepikarzy, wołających: „Niech żyje Napoleon!" — Hercen rzucił im z chodnika kontr - hasło: „Niech żyje Republika!". Gdy wkrótce tymi samymi ulicami ruszyły w kierunku pałacu cesarskiego, tłumy robotników, kroczyły za nim w szeregu, opisując potem z entuzjazmem scenę, gdy młody robotnik otarł buty o poduszkę u podnóża królewskiego tronu.

Niestety, wkrótce po tych wypadkach na plecach stolicy Francji padły salwy karabinowe. Wojsko poczęło strzelać do robotników. Po latach Hercen, znalazłszy się już na gruzach, swoich nadziei, ze smutkiem stwierdził: „W porewolucyjnej Europie panuje starczy marazm; miejsca marszałków Napoleona zajęli „marszałkowie giełdy", Na dążenia i cele walczącego człowieka Zachód już nie daje odpowiedzi".

Niepokojony przez ambasadę rosyjską w Paryżu, Hercen osiadł w Londynie, gdzie wspólnie z Ogariowym zaczął wydawać swój świetnie redagowany tygodnik „Kołokoł" (Dzwon). Pismo to w przekładach czytała z zaciekawieniem cała Europa. Znajdowało się ono między innymi na biurkach cara i ministrów rosyjskich. Mimo ostrego zakazu kolportowania „Dzwonu", tygodnik ten był w Rosji ulubioną lekturą całego postępowego społeczeństwa.

Słowami pełnymi żaru, stylem porywającym swą świetnością, zdania mi nabrzmiałymi bólem, gniewem i sarkazmem, Hercen smagał cara i jego sługi, żądając wolności dla narodu rosyjskiego, naprawienia krzywd wyrządzonych Polsce i przywrócenia jej niepodległości.

Po wybuchu Powstania Styczniowego stał walczącym słowa otuchy, apelując do sumienia Europy, by nie pozwoliła zdusić wolnościowego porywu Polaków.

To swoje stanowisko zdecydowanie akcentował również wobec Rosjan. Gdy jego ziomkowie — oficerowie garnizonu warszawskiego zapytali go, jak się mają zachować wobec podejmujących walkę o zrzucenie jarzma niewoli Polaków, Hercen im odpisał:

„...iść pod sąd, na katorgę, dać się rozstrzelać, jak Śliwicki, Arngold i Rostkowski, dać się roznieść na bagnetach — ale nie podnosić oręża przeciwko Polakom, przeciwko ludziom, którzy z pełną słusznością walczą o niepodległość".

Albowiem — jak dowodził — „dla Rosji silna i niepodległa Polska jest znacznie bardziej dogodna jako sojusznik, niż Polska rozdarta, poniżona i nienawidząca".

Te wołania Hercena kierowane były nie tylko do Rosjan. Równie gorąco przemawiał on do całej Europy. Niestety, daremnie. Toteż redaktor „Dzwonu" karcił w swej niezrównanej prozie wszystkich, którzy interes swego podwórka przeciwstawiali świętemu prawu wolności. „Nie ma — dowodził — ludzi bardziej bezdusznych nad tych, którzy ustawicznie badają swe obroty kasowe. Nie dając w sercu miejsca bezinteresownym uczuciom, gaszą oni każdy błysk radości i tłumią każdy odruch nadziei — póki się nie dowiedzą, co można przez nie osiągnąć... w przeliczeniu na gotówkę!"

Po rozczarowaniach, jakich Hercen doznał na Zachodzie, nie przestał on być nadal wierny swej miłości dla rosyjskiego ludu i wszystkich narodów Słowiańszczyzny. O ludzie rosyjskim pisał: „Umiał on cudownie zachować swe wartości pod jarzmem mongolskich hord i pod uciskiem niemieckich biurokratów, pod kapralską pałką koszarowej dyscypliny i pod ciężarem pańszczyzny".

W swym przepięknym dziele „Byłoje i dumy", Hercen z rozrzewnieniem wspomina dzień gdy Mickiewicz rozwijał przed nim ideę braterskiego sojuszu narodów słowiańskich. W notatkach zaś o Stanisławie Worcellu, pisanych krwią serca, odtwarzając chwilę, gdy ten na pół święty człowiek ściskał w obecności Mazziniego swego rosyjskiego przyjaciela, Hercen skreślił słowa: „W tym uścisku Worcell w imieniu Polski przebaczał Rosji...".

* * *

Takiego to przyjaciela miała walcząca o wolność Polska w Hercenie.

Zasłużył on sobie na to, by dziś, kiedy spełniły się jego marzenia o przyjaźni Polski z Rosją, nad jego grobem w Nicei złożone zostały kwiaty uczuć, zrodzone w sercach naszego pokolenia.

Dopuśćcie Wasze dzieci do sztuki

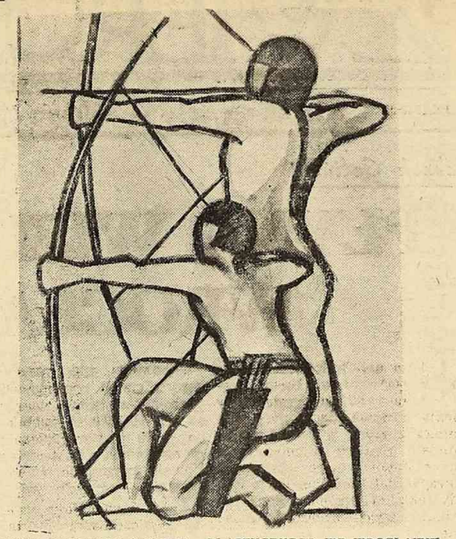

RYSUNEK STUDENTA LICEUM PLASTYCZNEGO WE WROCŁAWIU

Panują do dziś jeszcze u nas dziwne opory rodzinne wobec młodzieży, pragnącej poświęcić się studiom artystycznym. Ileż to łez wyleje, ileż tragedii i dramatów przeżyje taki adept np. sztuki aktorskiej czy malarskiej. Na całą rodzinę spada to nieraz jak grom — wszystkie ciocie i babcie załamują ręce ze zgrozy, rodzice rozpaczają. Rodzinna pociecha, w ich przekonaniu, staje się zakałą rodu, marnuje talenta i przyszłość. Malarz czy aktor jest jeszcze tu i ówdzie uważany za wyrzutka rodzinnego.

Wystarczy przeczytać wypowiedzi np. adeptów sztuki malarskiej przy egzaminach wstępnych: „Musiałem przełamać wiele trudności...", „Mimo sprzeciwów rodziny...", „Odradzano mi gorliwie...", „Wbrew zamiarom rodziców...", „Ileż to łez wylałam po nocach, nim zgodzono się...", „Tylko silna wola i umiłowanie sztuki ułatwiły mi przełamanie..." itd. itd.

A z drugiej strony państwo przez odpowiednią organizację szkolnictwa artystycznego otwiera szeroko drogę i daje wszelkie możliwości kształcenia się artystycznego, tak, że żaden szczery talent nie zmarnuje się. Wszyscy, którzy miłują sztukę i są uzdolnieni, mają do niej wszelki dostęp ułatwiony w Akademiach Sztuk Pięknych, - w Wyższych Szkołach Sztuk Plastycznych, Liceach sztuk plastycznych i technik plastycznych, ogniskach kultury plastycznej i szkołach rzemiosł artystycznych.

Szkolnictwo artystyczne ma między innymi przygotować całe zastępy uzdolnionych i fachowych pracowników sztuki, którzy, sprawując odpowiednie funkcje w wytwórczości przyczynić się mają wybitnie do podniesienia ogólnego poziomu kultury plastycznej i estetycznej. A zatem ich funkcja społeczna będzie wobec jeszcze dość niskiego poziomu tej kultury, niezwykle doniosła i pożyteczna. **Takich artystów przygotowują przede wszystkim wyższe szkoły sztuk plastycznych, których absolwenci zajmą odpowiednie odpowiedzialne stanowiska w przemyśle i będą czuwać i kierować, by wytwórczość ta miała artystyczny i estetyczny walor.** Artystyczne i estetyczne otoczenie budzi i kształci dyspozycje do przeżyć estetycznych i podnosi kulturę życia codziennego.

Licea plastyczne przygotowują do studiów artystycznych a równocześnie kształcą przyszłych konsumentów sztuki. **Absolwent liceum plastycznego ma pełne prawo studiowania na wszystkich wyższych uczelniach czy artystycznych czy innych a studia w liceum ułatwią mu rozwój uzdolnień artystycznych i poznanie rzemiosła artystycznego, jeśli poświęci się studiom artystycznym, albo zbliżą go do sztuki, wzbudzą jej umiłowanie i rozumienie, jeśli wybierze inną drogę kształcenia się.**

Wspomniane opory wynikają z braku zrozumienia i orientacji w organizacji szkolnictwa artystycznego, którego absolwenci mają odegrać tak ważną rolę w podniesieniu naszej kultury estetycznej. Ci właśnie młodzi artyści kiedyś wyrugują z mieszkań polskich wszelki kicz i bohomaz i może wtedy zrealizują się marzenia Żeromskiego o „szklanych domach".

Zachwyca nas piękno Wystawy ZO W przyszłości tak pięknym będzie nasze codzienne otoczenie. **Dopuśćcie tylko wasze dzieci do sztuki.**

na-wa-ra

To, o czym się mówi

Lepiej późno, niż nigdy ● Agonia muzycznego bakcyla „Flis" wreszcie wypłynie ● Kropla goryczy

Nigdy nie jest za późno zacząć życie od nowa — powiedział kiedyś Świętochowski i słowa te można by z pełnym powodzeniem zastosować do wrocławskiego Wesołego Miasteczka, które codziennie gromadzi tłumy chętnych rozrywki i zapomnienia.

Podczas ostatniej wizyty na Wesołym Miasteczku Minister Kultury i Sztuki St. Dybowski zwiedził słynną już we Wrocławiu panoramę „makabry hitlerowskiej i zwierząt przedpotopowych" i kazał zlikwidować tę pierwszą, pozostawiając zwierzęta przedpotopowe bez opieki.

Mamy pełną satysfakcję, że o tej „makabrze" pisaliśmy właśnie w ostatnim numerze „Zwierciadła", zapytując kto właściwie wydał zezwolenie na wystawianie jej w obrębie Wesołego Miasteczka.

Na szczęście więc „makabra hitlerowska" zniknie raz na zawsze z towarzystwa „zwierząt przedpotopowych". Radzi byśmy byli ogromnie, gdyby jej śladem znikły również najrozmaitsze, mocno nieortograficzne napisy na terenie Wesołego Miasteczka.

Wyrażamy na tym miejscu ubolewanie, iż Wesołego Miasteczka nie zwiedził również Minister Oświaty, może by ingerował w tej sprawie.

Chociaż bowiem Wystawa Ziem Odzyskanych zmierza raczej ku końcowi, lepiej późno, niż nigdy.

* * *

Koncerty w Hali Ludowej cieszyły się zasłużonym powodzeniem. Tysiące ludzi, uczęszczające na poważne koncerty symfoniczne, wprawiały nas w szczery zachwyt. Oto nastąpiła muzyczna regeneracja Wrocławia!

Niestety, wszystko co piękne, kończy się zbyt szybko. Tak widocznie pomyślał sobie reżyser tego „muzycznego szału" wrocławian, impresario dyr. Norski, opuszczając Wrocław z goryczą w sercu na skutek najrozmaitszych trudności i biurokratycznych toksyn.

Koncerty w Hali Ludowej należą do przeszłości! Wystawa Ziem Odzyskanych trwać będzie jeszcze dość długo, planuje się nawet (dzięki Braciom Rojek) pozostawienie Pawilonu Czterech Kopuł jako stałego muzeum, a tymczasem obraz pozbawia się jego ram, a Wystawę jej najpiękniejszej ozdoby!

Coś tu nie jest w porządku. Sądzimy, że wyjazd dyr. Norskiego, choć ciaż awet powodowany najszlachetniejszymi pobudkami, nie osłabi tętna życia kulturalnego i muzycznego Wrocławia. Dowód mieliśmy podczas ostatnich dwu przedstawień „Halki", że wrocławianie nie tylko gonią za „zagranicznymi" zespołami, ale że potrafią także żywo oklaskiwać naszą własną operę. Sądzimy, że znajdzie się przecież ktoś, kto ujmie w swoje energiczne dłonie sprawę koncertów piątkowych i innych imprez w Hali Ludowej i kontynuować będzie nadal tę najpiękniejszą tradycję muzyczną naszego miasta.

Szkoda naprawdę, aby raz zdobyty kapitał zaufania miał iść na marne...

* * *

A propos opery. Od długich miesięcy alarmowani jesteśmy bezustannymi próbami wrocławskiej opery robotniczej. Mniej niecierpliwym wydawać by się mogło, że „Flis" nigdy chyba nie ujrzy świateł reflektorów i nie zachwyci wrocławian.

Jak się jednak dowiadujemy, dzień premiery pomimo wszystko zbliża się wielkimi krokami. „Flis" zostanie wystawiony we Wrocławiu i to w myśl życzeń dyr. Drabika jeszcze przed zamknięciem Wystawy Ziem Odzyskanych. Orkiestrą podczas premiery dyrygować ma sam Grzegorz Fitelberg.

Sądzimy, iż ten śmiały eksperyment powiedzie się w zupełności. Że robotnicza opera wrocławska, zmontowana z takim trudem i poświęceniem, stanie w rezultacie całorocznych prób rzeczywiście na poziomie i zdobędzie burzę oklasków dla naszych „Janków Muzykantów".

Byleby tylko zdążyła na czas...

* * *

A teraz kropla goryczy.

Kina wrocławskie, szczególnie przed rozpoczęciem dwu ostatnich seansów, przedstawiają wciąż jeszcze rozpaczliwy widok. Niekończące się „ogony" przed kasami, bijatyki przed okienkiem, szmugle i kanty, przekleństwa i rękoczyny, w rezultacie połowa publiczności idzie do domu, nie mogąc żadną miarą dostać biletów.

Czy nie można by wreszcie pomnożyć ilości kas przynajmniej przez dwa, aby „ogony" podzielić na pół? Czy nie można by wreszcie ingerować w sprawie „lewych" sprzedawców przed kinami, którzy w bezczelny sposób proponują kupno najczęściej fikcyjnych biletów?

Czy nie można by jakoś rozsądniej podzielić ilość biletów ulgowych i zwyczajnych, aby w rezultacie dokładnie połowa sali nie świeciła pustkami, a połowa była nabita do ostatnich granic wytrzymałości? Czy istotnie nie można wobec braku amatorów biletów normalnych przerzucić wszystkie wolne miejsca do kasy biletów ulgowych i na odwrót?

Nie są to chyba tak trudne zadania, o oszczędziłyby wiele krwi bezimiennym rzeszom kinomanów. Bo to, co się dotychczas dzieje dzień w dzień, a raczej wieczór w wieczór przed kinami, urąga wszelkim zasadom sprawiedliwości i upowszechnienia kultury.

Est modus in rebus, trzeba tylko chcieć. Bo ostatecznie trudno jest zrozumieć, dlaczego przed kinami ma ustawicznie odbywać się jarmark i walki wolnoamerykańskie, skoro kin jest coraz więcej, a kinomanów coraz mniej...

L. G.

Wielka biblioteka w małych Cieplicach

o której wie się zbyt mało

Zielony kwadratowy dziedziniec tuż za bramą Muzeum, przy ul. Marszałka Żukowa w Cieplicach Zdroju, uległ chyba nieznacznym zmianom od czasów średniowiecza. Nadal okalają go te same budynki poklasztorne i kościół, o których czcigodnym wieku świadczy nie tyle ich architektura, ile metrowej grubości mury.

Nawet jasny tynk, którym odświeżył te mury nowy dyrektor uzdrowiska p. Augustyn Urban nie zdołał ich odmłodzić. Nadał im tylko cechę przyjemnej dla oka czystości. Dyr. Urbanowi — ze strony Instytutu Śląskiego, będącego opiekunem biblioteki im. J. S. Bandtkiego, mieszczącej się w gmachu położonym w głębi dziedzińca — należą się słowa uznania, gdyż wreszcie skasował na parterze kompromitujące sąsiedztwo pralni uzdrowiskowej.

Do biblioteki wchodzimy na I-sze piętro po szerokich drewnianych schodach, których krawędzie starło wiele tysięcy ludzkich stóp, zwiedzających tę naukową placówkę. Biblioteka ongiś znanej zniemczonej magnackiej rodziny śląskiej Schaffgotschów, zabezpieczona po ustaniu działań wojennych przez Zarząd Uzdrowisk Dolnośląskich, przedstawiała chaotyczne usypisko ksiąg, sztychów i aktów.

Dzięki Instytutowi Śląskiemu i niestrudzonej, ofiarnej, entuzjastycznej wręcz pracy dwóch bibliotekarek: pp. Bilgorajskiej i Roszkowskiej 93.000 tomów, w tym 13.000 „Silesiaców" to jest przyczynków do dziejów i kultury Śląska, doprowadzono dziś do ładu, posegregowano i ustawiono na półkach.

Rękę kobiecą znać i na stronie estetycznej urządzenia biblioteki. Wazony z kwiatami na oknach i stołach, umiejętne rozmieszczenie sztychów i obrazów, dekoracja gablot dopełniają atmosfery estetyki w tym przybytku kultury i zabytków historycznej przeszłości. W pięknie sklepionych korytarzach i salach półki zastawione od sufitów do podłóg rzędami książek, pięknie oprawnych w skóry i płótna, nierzadko zdobne złoceniami i okuciami z patyną wieków.

W sali im. Marszałka Żymierskiego, który ofiarował bibliotece 5 i pół tysiąca książek, przeważnie z zakresu teatrologii i sztuki w kilku językach, oglądamy 3 obrazy Wojciecha Kossaka, o dziwo „odzyskane" na tych ziemiach.

UB O 3 PIECZĘCIACH

Dla badaczy dziejów Śląska biblioteka jest kopalnią wiadomości, tym cenniejszych, że zawiera ona nie tylko druki, ale i rękopisy i oryginalne dokumenty. Pod kątem Silesiaców idzie rozwój biblioteki, gromadząc wszelkie materiały, dokumenty i rekonstrukcje, mało na ogół zbadanej wiedzy o Śląsku. Biblioteka posiada kroniki wszystkich niemal miast i księstw śląskich. Między innymi znajduje się tam „Kronika Trutnowska", zawierająca szczegóły powstania miasta Jelenia Góra. W bieżącym roku miasto to obchodziło swe 840-lecie istnienia. Szkoda, że nikt z organizatorów jubileuszu miasta, nie zajrzał do tej kroniki i nie zainteresował się pierwszą pieczęcią jeleniogórską. Oprócz kroniki: legnickiej, cieplickiej, świdnickiej — kilkanaście kronik wrocławskich, jeszcze nie wyzyskanych.

Jedną ze ścian biblioteki zdobi olbrzymie malowidło — drzewo genealogiczne Piastów z 1722 r. Tę cenną pamiątkę zawdzięczać należy snobizmowi Schaffgotschów, dumnych z paranteli z rodem Piastów, bowiem ostatnia Piastówna śląska, Barbara Agnieszka, księżniczka Legnicy, Brzegu i Wołowa, poślubiła hr. Jana Ulrycha Schaffgotscha. Zmarła ona w 1631 r. Jednym z ciekawszych dokumentów jest ich umowa przedślubna, opatrzona 3 olbrzymimi pieczęciami.

BIAŁE KRUKI CZEKAJĄ NA KATALOG

Ze starych aktów dowiadujemy się, że Bolków był do 1511 r. w posiadaniu Zygmunta Starego, który odstąpił go Ulrychowi Schaffgotschowi. „Zygmunt — z łaski Bożej król Polski nasz Pan i Dziedzic" — czytamy na akcie z 1537 r., nadającym prawo sprowadzania wołów z Polski na Śląsk.

Do ciekawostek należą pięknie oprawny egzemplarz planów operacyjnych wojskowych manewrów, zorganizowanych przez Augusta II w Warszawie. Nosi on datę 1732 r. Pisany ręcznie, ozdobiony jest pięknymi rysunkami. Dalej odręczny list Aleksandra I pisany do Blüchera. Drugie wydanie Pierwszej Encyklopedii francuskiej. Autografy: Victora Hugo, Lamartine'a, Berlioza, Talleyranda, Wincentego Pola, Nikorowicza itp. 22.000 odcisków pieczęci, wśród nich ciekawy okaz pieczęci Bolka Świdnickiego z XIV-ego stulecia.

KRYSTIAN, KSIĄŻĘ ŚLĄSKI NA LEGNICY, BRZEGU I WOŁOWIE

Przez całe lato trwała tam wystawa pod hasłem „Z dziejów pisma i książki", przeznaczona zwłaszcza dla młodzieży szkolnej, która zwiedziła ją licznie. Ładnie i przejrzyście podana i znakomicie komentowana słownie przez bibliotekarkę p. Roszkowską pokazywała ona pismo od „obrazkowego" np. „Księga szczepów indiańskich", gdzie rysunek zastępował nieznaną jeszcze wówczas literę, poprzez pismo klinowe, gdzie każdy znak oznaczał wyraz, sanskryt, do pierwszych pism Europy pochodzących z prasemickiego, dalej pismo bez samogłosek, pismo wielkoliterowe aż po najnowocześniejsze.

Najstarsze materiały piśmienne: liście palmowe, pergaminy, papier chiński; aż do najnowocześniejszych papierów współczesnych. Różne formaty ksiąg od największej, przywiezionej z wyprawy do Egiptu przez Napoleona, do najmniejszych. Dzieje ilustracji z ozdobnymi inicjałami i miniaturami. Koran z 1669 r. drukowany już, ale ręcznie ilustrowany z użyciem nawet złotej farby. Kolekcja exlibrisów. Różne przykłady opraw książek, poczynając od 15 wieku. Mszał Wrocławski i jeden z druków Elzewira.

Pouczająca ta wystawa daje też przekrój ogromnej skali zbiorów tej biblioteki. Cieszyć się należy, że wobec tylu jeszcze nieuporządkowanych księgozbiorów poniemieckich — ta biblioteka jest uporządkowana i czeka na skatalogowanie, co jest olbrzymią pracą.

WYGODY DLA NAUKOWCÓW

Warto zaznaczyć, że Biblioteka im. Bandtkiego posiada jeszcze stację naukową, dysponującą 25 pokojami umeblowanymi, gdzie naukowcy, chcący prowadzić prace badawcze w bibliotece, mogą mieszkać. Tyle się pisze obecnie prac magisterskich o Śląsku. Czy nie warto by przyznawać stypendia dla wyczerpania obfitych źródeł z tej biblioteki, leżącej trochę na uboczu od głównych ośrodków naukowych, żeby skarby te nie drzemały na półkach ale zasiliły swą treścią nową literaturę i podręczniki naukowe?

Emzet

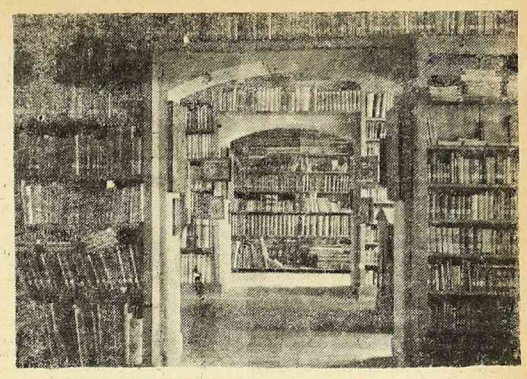

WNĘTRZE BIBLIOTEKI W CIEPLICACH

Kronika KULTURALNA

✪ Prace przy odbudowie pałacu Branickich w Białymstoku, który należy do najpiękniejszych zabytków białostoczczyzny — posunęły się znacznie naprzód. Po zrekonstruowaniu murów zewnętrznych, przystąpiono do robót w głównej części budynku. Podczas badania murów odkryto piękną polichromię pejzażową, pochodzącą z 18-go wieku.

✪ W Warszawie otwarta została wystawa polskich wydawnictw matematycznych, obejmująca powojenny dorobek wydawniczy w tej dziedzinie. Dział czasopism naukowych zawiera zeszyty: „Fundamenta Mathematicae" — organ słynnej na całym świecie Warszawskiej Szkoły Matematycznej „Studia mathematica", „Prace matematyczno - fizyczne" oraz „Roczniki Polskiego Towarzystwa Matematycznego".

Na specjalną uwagę zasługują zeszyty powstałego po wojnie we Wrocławiu czasopisma „Colloquium Mathematicum", wydawanego w językach francuskim i angielskim, tłoczonego w drukarni Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu.

✪ Departament Twórczości Artystycznej Min. Kultury i Sztuki organizuje w pierwszej połowie marca, wspólnie z Polskim Radio — festiwal muzyki ludowej. Repertuar składać się będzie z utworów kompozytorów polskich, opartych na folklorze rodzimym.

✪ Z inicjatywy Rady Związków Artystycznych powstała Społeczna Organizacja Imprez Artystycznych („Artos"), która przystępuje w tych dniach do pracy. Celem jej jest stworzenie społecznego aparatu technicznego dla realizacji zadań przez organizowanie imprez artystycznych, ujęcie ich w ramy planowości i ścisłej współpracy z organizacjami społecznymi.

✪ Instytut Filmowy PP. „Filmu Polskiego" w Łodzi organizuje w najbliższym czasie 3-miesięczny kurs dla tłumaczy filmowych. Od kandydatów na uczestników kursu wymagane są studia filologiczno — humanistyczne oraz znajomość dwóch języków obcych.

✪ W Toruniu zmarł Marian Sydow, lektor języka hiszpańskiego na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, znany literat i historyk regionu pomorskiego. Marian Sydow był autorem prac: „Toruń, jego dzieje i zabytki", „Najciekawsze osobliwości miasta Torunia z dawnych i naszych czasów" oraz szeregu innych.

✪ W sali Filharmonii Krakowskiej odbył się koncert wybitnego pianisty radzieckiego, Pawła Sierieriakowa. Artysta wykonał koncert Czajkowskiego d-moll z towarzyszeniem orkiestry Filharmonii Krakowskiej — na drugą część koncertu złożyły się utwory Chopina i Rachmaninowa.

FRASZKI

Alojzy Żółkowski

1777 — 1822

NAGROBEK LITERATOWI

Taka bywa zapłata
Niejednego literata:
Po śmierci wszyscy kadzą
A za życia jeść nie dadzą.

Szymon Zajączkowski

19 wiek

Ilekroć zwiedzam Zosię,
zawsze znajdę czynną:
Albo sama się bieli,
albo czerni inną.

Fr. Światopełk-Karpiński

NA SAMOTNOŚCI PRZESYT

Jeśli samotność się stanie
Siostrą nudy i łez,
Należy rozwiązać pytanie:
Żona (przecinek) czy pies?
Wiele jest różnic między
Wiele przeciw i za...
Na przykład: pies nie ma pieniędzy,
Lecz łatwiej pozbyć się psa.

Recenzje ostatnich nowości

»Dziwna zabawa« Roger Vaillanda

Autorem czwartej książki KO jest Roger Vailland. Jego „Dziwna zabawa" jest książką naprawdę dziwną: stanowi ona połączenie psychologizmu z fascynującą akcją z francuskiego Ruchu Oporu, jest zarazem autobiografią i cennym przyczynkiem do historii Francji okupowanej. „Dziwna historia" nie doczekała się jeszcze poważniejszych ocen na łamach polskiej prasy literackiej, a szkoda: stanowi bowiem nader cenną pozycję.

W wywiadzie, przeprowadzonym przez współpracownika „Odrodzenia" Roger Vailland przyznał się, że wprawdzie postaci Marata nie należy łączyć z nim samym, niemniej Marat jest mu najbliższym. Stąd „Dziwna zabawa" odznacza się dużym autentyzmem opisywanych akcji i przeżyć: daje nam subtelne prze kroje francuskich bojowców z różnych organizacji Ruchu Oporu, zaznajamia nas z zasadniczym schematem tych organizacji.

Ale nie tylko w tym autentyzmie tkwi istotna wartość książki. „Dziwna zabawa" jest dziełem o wysokim poziomie artystycznym. Roger Vailland nie jest rutynowanym powieściopisarzem: „Dziwna zabawa" jest jego debiutem. Pomimo to stanowi ona pozycję na francuskim rynku księgarskim: jest klasycznym niemal przykładem francuskiej literatury powojennej, w której psychologizm miesza się z autentyzmem, a francuska błyskotliwość stylu z bezpośredniością opowiadania autorskiego.

„Dziwna zabawa" jest powieścią naturalistyczną. Naturalizm Vaillanda jest jednak dziwnego rodzaju: walczy ustawicznie z romantyzmem lat wojennych, lat walki i silnych wzruszeń. Trudno chyba o piękniejszy, a zarazem bardziej bezinteresowny hołd, złożony bezimiennym bojowcom o wolność Paryża.

Marat był działaczem lewicowym. W latach walki nie było zasadniczych różnic między działaczami Ruchu Oporu: tym boleśniej przedstawia się kontrast Francji dzisiejszej, Francji, rozbitej na zwalczające się wzajemnie obozy. Na tym tle powieść Vaillanda wyrasta do ran dokumentu i należy być prawdziwie wdzięcznym Klubow. Odrodzenia, że właśnie „Dziwną zabawę" włączył do swej tegorocznej listy edycji.

»Słońce świeci w sobotę« Priestley'a

Ostatnią nowością Klubu Dobrej Książki jest powieść J. B. Priestley'a „Słońce świeci w sobotę".

Jednym z poważniejszych zarzutów, skierowanych przeciw Priestley'owi, było wytykanie mu, że nie doprowadza on do końca zarysowanych śmiało konfliktów społecznych. Zarzut ten dotyczył może równie wyraźnie „Inspektora", co omawianej powieści, jakkolwiek czynnik społeczny dochodzi w „Słońcu" mocno do głosu.

„Słońce świeci w sobotę" ma kompozycję wyraźnie szufladkową: rzecz dzieje się w wielkiej fabryce samolotów w czasie wojny. Fragmentarycznie, choć z dużą dokładnością, zarysowane są sylwetki robotników, robotnic i personelu kierowniczego zakładów. Tło podmalowuje autor z dużą wyrazistością, choć bez perspektywy głębi: jest nią huczące tysiącami wielkich maszyn ogromna fabryka. Na tle tych maszyn, na tle ich gwaru dzieją się losy ludzkie, splatające się ze sobą w dziwny, przypadkowy sposób.

W ogóle przypadek ma u Priestley'a rolę decydującą. Nelly Ditton przypadkiem staje się osią konfliktu, chociaż nie na niej spoczywa ciężar całej fabuły. Postać Elrika jest nicią wiążącą poszczególne fragmenty, ale Priestley narzuca jej znacznie większą rolę: Elrick staje się duchem fabryki, staje się „człowiekiem Dunkierki", jednym z tych, którzy uratowali Anglię w tragicznych dla niej godzinach.

Hałas wojny nie dociera do tych mrocznych hal fabrycznych. O wojnie przypomina tylko ustawicznie Elrick. Czasy jego i jemu podobnych mijają jedynie bezpowrotnie: nadchodzi znowu era Blandfordów i lordów Brikenów, era „bogatych i starych ramoli, którzy siedząc na tłustych zadach, obmyślali, w jaki sposób utrzymać władzę po skończonej wojnie"

Jest w „Słońce świeci w sobotę" wizja nowej Anglii i karykatura Anglii starej. Nową reprezentuje Ogmore, marzący o angielskiej republice radzieckiej. Zanim jednak on dojdzie do głosu musi minąć epoka Elricków, musi nadejść epoka cichych i pracowitych Angielbyłów o może zbyt miękkich kręgosłupach.

I znowu Priestley urywa wszystko zbyt pogodnym obrazkiem fajrantu sobotniego. Słońce świeci, ludzie wychodzą z fabryki. Gdzieś daleko przeważa się szala wojny: Rommel ucieka z Egiptu, stary Cleeton może wreszcie zapalić fajkę.

Co się jutro stanie z ludźmi Angieby? Jaka jest rola dyrektora Cheviota? Kto dojdzie do władzy? O tym milczy Priestley i milczy Elrick, rozszarpany przez maszynę.

„Słońce świeci w sobotę" jest książką mądrą i pomimo wszystko pogodną, chociaż stawia wielki znak zapytania nad starą Anglią.

(leg)

Na srebrnym ekranie

»Gasnący płomień«

Jeśli po „Gasnącym płomieniu" miało by się wyrokować o filmowej twórczości amerykańskiej, to trudno by ją było trafniej określić, jak właśnie, jako gasnącą. Ameryka znowu nas uraczyła filmem z rodzaju niesamowitych, ale zrobionym zarazem bez cienia inwencji i pomysłowości.

Podstawową wadą filmu jest zdecydowanie zły scenariusz. Aż do momentu, gdy urzędnik Scotland Yard'u zaczyna wykrywać sens tajemniczych nocnych wypraw męża Pauli, Grzegorza, akcja nieprawdopodobnie przeciąga się i dłuży. Wszystko obraca się po raz niewiadomo który wokół jednego: Grzegorz Anton niby — kompozytor i mąż Pauli, siostrzeńcy słynnej śpiewaczki, równocześnie morderca owej śpiewaczki, wyraźny typ psychopaty i sadysty przez jakieś tysiąc metrów taśmy, maltretuje i wmawia różnymi sposobami chorobę psychiczną w swą młodą, świeżo poślubioną żonę (Ingrid Bergman). Widz zaczyna się stawać wprost przykro, nudno i smutno, żałuje reżysera Georga Cukora, a przede wszystkim skądinąd świetnej artystki Ingrid Bergman. Wyraźnie widać, że nie ma ona tu pola do popisu. Trudno zrozumieć, jak można było tak dobrą aktorkę dramatyczną angażować w banalną bzdurę, która zaledwie ku końcowi zaczyna nabierać tempa, a przez pierwsze półtorej godziny męczy niepotrzebnie długą ekspozycją.

Politowanie wzbudzają również mimiczne wyczyny Boyera. Nie mamy zasadniczo nic przeciw filmom niesamowitym, jeżeli nie produkuje się ich seryjnie, a tak niestety jest w Ameryce. Przykro skonstatować, że producentom filmów amerykańskich tak mało są znane inne tematy i obracają się najczęściej, w sposób zresztą bardzo niezręczny w kręgu klepskiego kryminału lub psychopatologii.

Nie można też sobie darować wytknięcia banału dialogów, jakimi George i Paula raczą widza w okresie swego miodowego miesiąca.

(TOM)

Nowy sennik zachodni

Ponieważ ciągle mówi się o potrzebie literatury dla mas i w związku z tym wydaje się coraz trudniejsze i wymagające większego wyrobienia literackiego utworzy, postanowiłam i ja przyłożyć do tego gmachu swoją skromną cegiełkę. Z uwagi na potrzebę właśnie szarej masy pracuję w najgłębszym ukryciu nad dziełem najpowszechniejszego użytku. Nosić będzie tytuł: „Nowy Sennik Zachodni". Właśnie zachodni! Nie żaden tam egipski, nic nie będzie miał wspól nego z fakirami i jogami. Zajmie się całkowicie tym, co nam się śni i co się nam nawet nie śni na naszym własnym ·dcinku życia.

Będzie pomyślany tak, aby uwzględniał powszechne zjawiska życia tu u nas. Przeżyły się już bowiem senniki, o których przed wojną pisano w dziale „Camera Obscura" dzienników literackich. Nikomu się dziś nie śni żaden „hrabia przemawiający do sosnowej szafy". Sny są zwyczajne, niewyszukane i łączą się z przeżyciami na jawie. W tym kierunku wyłącznie będzie szła ich interpretacja.

Dla przykładu podam tutaj parę najtypowszych wyjaśnień:

„Daleka droga" — będziesz się starał w Urzędzie Likwidacyjnym o przydział pianina.

„Gruszki — szczególnie na wierzbie" — otrzymasz bon Zw. Zaw. do Domu Towarowego na materiał na koszulę... i kupisz go na placu targowym, bo w PDT już wysprzedany.

„Jaszczurka" — spotkasz dawno nie widzianą przyjaciółkę z lat szkolnych.

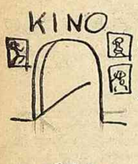

„Kino" — spodziewaj się defektu elektrowni i zaopatrz się zawczasu w naftę do lampy.

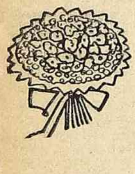

„Kwiaty" - Złowróżbny sen. — Rada Narodowa uchwali podatek od ziemi w doniczkach i ogródków na balkonie.

„Księżyc" — pewna podwyżka pensji.

„Magiel" — pójdziesz odbierać osobiście kartki wymienne.

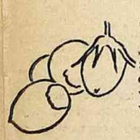

„Orzechy" — sprawa urzędowa. — „Ciężki orzech do zgryzienia" — będziesz się tłumaczył w Urzędzie Skarbowym.

„Pożar" — dostaniesz zaproszenie na ochotnika do Straży Pożarnej wzgl. (do wyboru) propozycję wpłacenia niewielkiej kwoty a tę Straż (jakieś 30 tysięcy).

„Słoń" — zniesienie ograniczeń w sprzedaży słoniny. Obecnie bowiem rzeźnicy twierdzą, że ostatnie rozporządzenia odnośnie wieprzowiny nie dotyczą słoniny, bo jest to coś innego.

„Sala" — jeżeli jest wielka i pusta, — pójdziesz na koncert symfoniczny.

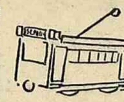

„Tramwaj" — wystrzegaj się wypadku na ulicy wskutek ożywionego ruchu.

„Woda" — pójdziesz na zebranie. — „Bystra woda" — zebranie będzie dyskusyjne.

„Woda sodowa" — otrzymasz wysokie honorowe stanowisko.

Oczywiście nie ma tu miejsca na omawianie wszystkich snów obywateli ZO. Natomiast nowością pewną będzie wprowadzenie działu, co oznacza jeżeli się coś nie śni: np.

„Jeśli się komuś nie śni księgować swoich dochodów" — pewna wizyta Kontroli Skarbowej.

„Jeżeli się komuś nie śni żadna praca oprócz spekulacji" — murowany obóz pracy!

„Jeżeli się komuś nawet nie śnią żadne flirty" — na pewno ktoś doniesie jego żonie, że ów delikwent był widziany w parku z młodą, przystojną osóbką.

Jak widzimy, brak snów wróży również wiele, jak same sny. W zakończeniu zaś zajmiemy się metodą i techniką ścielenia. Albowiem jedno z najstarszych przysłów podaje ważną zasadę, że „jak sobie po'cielisz, tak się wyśpisz".

O terminie ukazania się powyższej publikacji nie omieszka zawiadomić

JOLLY JOKER

Zbigniew Grotowski

„Przyjaciel z ławy szkolnej"

Obserwuję już Funia od kilku tygodni. Powodzi mu się doskonale. Pewnego dnia zapytałem go wprost.

— Z czego pan właściwie żyje?

— Zwiedzam tanio Wystawę „B" — odpowiedział mi cynicznie.

— Nie rozumiem...

Funio spojrzał na mnie i rzekł.

— Niech pan pójdzie ze mną jutro na dworzec, a będzie miał doskonały temat dla felietoniku.

Poszedłem. Funio czatuje już na dworcu.

Mrugnął do mnie i mówi.

— Niech pan uważa, jak się to robi... właśnie nadjeżdża pociąg z Krakowa, stamtąd najwięcej przyjeżdża tych „prywatną kabzą", a nie są tacy szczwani, jak Warszawiacy.

Nadjeżdża pociąg. Funio podbiega do drugiej klasy i po chwili widzę jak rzuca się w objęcia jakiegoś krakowskiego Bęc - Walskiego.

— Kopę lat — woła Funio — jak się cieszę, że przyjechałeś.

Przyjezdny ma minę niewyraźną. Spogląda na swą przystojną małżonkę, która ciekawie przypatruje się Funiowi.

— Nie pamiętasz mnie... woła Funio — twego przyjaciela z lat uniwersyteckich.

Teraz facet ma już najzupełniej niewyraźną minę. Natomiast na twarzy małżonki maluje się zaciekawienie.

Funio wali dalej.

— Ależ przedstaw mnie twojej uroczej małżonce. Ty zawsze miałeś szczęście do kobiet. Pamiętasz, jak za tobą szalały nasze koleżanki. Muszę pani zdradzić pani wielką tajemnicę, że jej mąż za naszych młodych czasów był wielkim Don Juanem... Pamiętasz te nasze przechadzki po plantach. Albo tą Julicę, którą mi odbiłeś.

Krakowiak czuje się coraz bardziej nieswojo. Gra zaczyna mnie zaciekawiać. Wstyd mu się przyznać, że w ogóle na Uniwersytet krakowski nie chodził, że się dorobił w czasie wojny, że w młodości nigdy nie miał powodzenia u kobiet. Biedak musi brnąć dalej.

Małżonka krakowianina robi wyrzuty mężowi.

— Że też mi nie mówiłeś, że masz takiego sympatycznego przyjaciela we Wrocławiu...

Funio promienieje.

— No chętnie bym państwa zaprosił do mej willi. Niestety przyjechała rodzina. Moje auto musiałem im dać do dyspozycji. Pojedziemy taksówką do hotelu, państwo się trochę obmyją i pojedziemy na Wystawę.

Akt drugi na Wystawie. Widzę, jak Funio zajeżdża taksówką ze swymi Bęcwalskimi. Przez kilka godzin zwiedzają Wystawę. Wreszcie Funio proponuje malutką „przekąskę".

Cała trójka idzie do restauracji. Funio, który w hotelu dowiedział się, że nowoprzybyły nazywa się Jan Kozłowski i chciałby coś gdzieś zarobić — jest już na dobrej drodze.

Zbliża się moment płacenia rachunku. Funio kręci się niespokojnie na krześle.

W tym momencie rozlega się z megafonów głos.

— Pana Funia prosi dyrektor X pod iglicę.

Dyrektor X jest wielką figurą. Na twarzy Jana Kozłowskiego pojawia się uśmiech. No, teraz „zaamortyzuje sobie" tę rzekomą znajomość. Zwraca się do Funia:

— Funiu — nie wiedziałem zupełnie, że ty znasz dyrektora X. Musisz mnie z nim zapoznać...

— Biegnę woła Funio — tylko ureguluję rachunek.

Jan Kozłowski macha ręką.

Błagam cię, zostaw to — porachujemy się kiedy indziej. Biegnij tam, bo dyrektor X czeka.

Akt trzeci.

Przez megafon rozlega się głos:

Dyrektor X i Funio proszą Jana Kozłowskiego z małżonką do Pawilonu Fermentacyjnego.

Akt czwarty.

Głos przez megafon:

Dyrektor Y prosi pana dyrektora X, Funia i pana Jana Kozłowskiego z małżonką na kolację do „Monopolu".

Akt piąty.

W dwa dni później na dworcu. Funio żegna państwa Kozłowskich odjeżdżających do Krakowa.

— A więc Funio, czekam na twój list.

Funio:

— Jasiu najdroższy — przyślę ci list i odeślę ci tę drobną pożyczkę... Zadowolony jesteś z wycieczki?

Krakowianin:

— Fenomenalnie było. Pisz do mnie koniecznie. Poznałem dzięki tobie ludzi, którzy „trzęsą" wszystkim.

Pociąg odjeżdża. Funio mruga.

— Ciężka praca — jutro skoro świt trzeba znowu walić na dworzec po jakiegoś przyjaciela z ławy szkolnej.

Okruchy wrocławskie

Garść aforyzmów

W innych miastach mówi się „Co rok to prorok". — Przysłowie wrocławskie brzmi nieco inaczej „Co rok to wystawa".

* * *

Pewien plastyk warszawski dowiedział się, że w kwietniu będzie otwarta nowa wystawa wrocławska. Wzruszył tylko ramionami.

— Trzeba będzie zacząć pracę o jeden dzień wcześniej.

— Dlaczego? — zapytał go znajomy.

— Bo w roku 1949 luty ma tylko 28 dni.

* * *

Są narody skazane na wielkość — są miasta skazane na wystawy.

* * *

Profesor Hryniewiecki zapytany co sądzi o WZO odpowiedział.

Jest to najlepsza Wystawa jaką zaprojektowałem w życiu. Jedna jedyna wystawa może ją przewyższyć.

— Jaka?

— Ta, którą zrobimy na przyszły rok.

* * *

Gdy wiceministrowi Kościńskiemu zameldowano, że pierwszy milion zwiedził już WZO — oświadczył:

— Najtrudniej jest zawsze o ten pierwszy milion. Dalsze miliony zwiedzających pójdą jak z płatka.

ski

FILMY TYGODNIA

[illegible] – produkcji radzieckiej, [illegible] M. Dońskiego. Film z okresu wojny, pełen prawdy i realizmu. W rolach gł.: A. Buczma i L. Kartoszewa

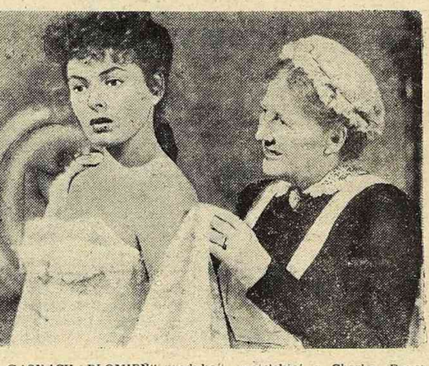

„GASNĄCY PŁOMIEŃ" produkcji angielskiej z Charles Boyer i Ingrid Bergman

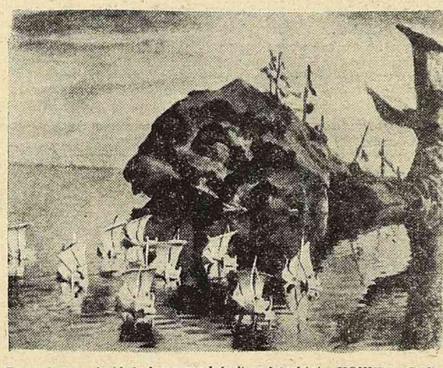

Fantastyczna baśń ludowa produkcji radzieckiej „KONIK - GARBUSEK" Reż. Al. Rou.

Rozrywki Umysłowe

OPRACOWAŁ: **WU-KA**

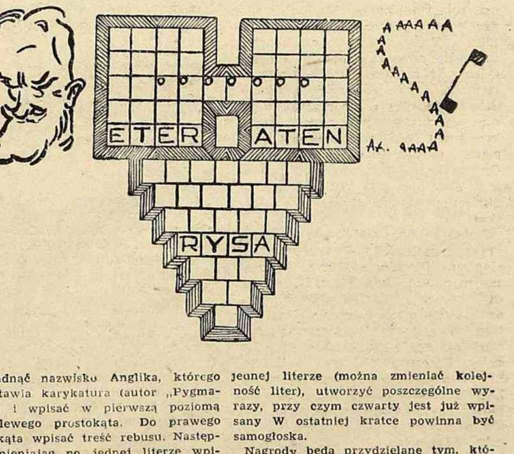

Odgadnąć nazwisko Anglika, którego przedstawia karykatura (autor „Pygmaliona") i wpisać w pierwszą poziomą linię lewego prostokąta. Do prawego prostokąta wpisać treść rebusu. Następnie zmieniając po jednej literze wpisać kolejno wyrazy, tak, by otrzymać na końcu wyrazy, znajdujące się w ostatnim rzędzie. W rzędzie trzecim lewego prostokąta wyraz wpisany będzie miał znaczenie po dopisaniu jednej litery. Kratki oznaczone kółkami dadzą wyraz, który należy wpisać w pierwszy rząd niższej figury i odejmując po jednej literze (można zmieniać kolejność liter), utworzyć poszczególne wyrazy, przy czym czwarty jest już wpisany W ostatniej kratce powinna być samogłoska.

Nagrody będą przydzielane tym, którzy odgadną zadania z czterech kolejnych numerów „Zwierciadła". Dzisiaj zamieszczamy pierwsze zadanie II-iej serii.

Rozwiązania należy przesłać do dnia 12. 10. br. do „Działu Rozrywek" — Redakcja „Słowa Polskiego", Wrocław, ul. M. Nowotki 13.